nr 3, MARZEC 1992 Indeks 354961
Cena 19 900 zł

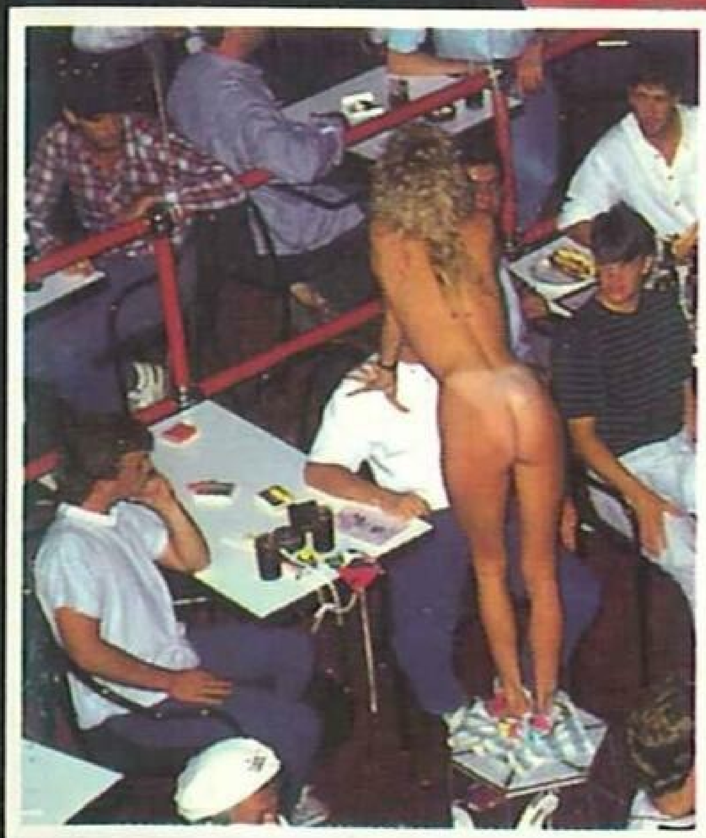
Cats

SKANDYNAWSKI
MAGAZYN EROTYCZNY

Nowy test:
CO WIESZ O SEKSIE?

Pernilla:
LUBIĘ GRUBASÓW

TANTRA DROGĄ DO BOGATSZEGO SEKSU



SEKS NA STOLE

GRZESZNE ULICE

TYLKO DLA DOROSŁYCH

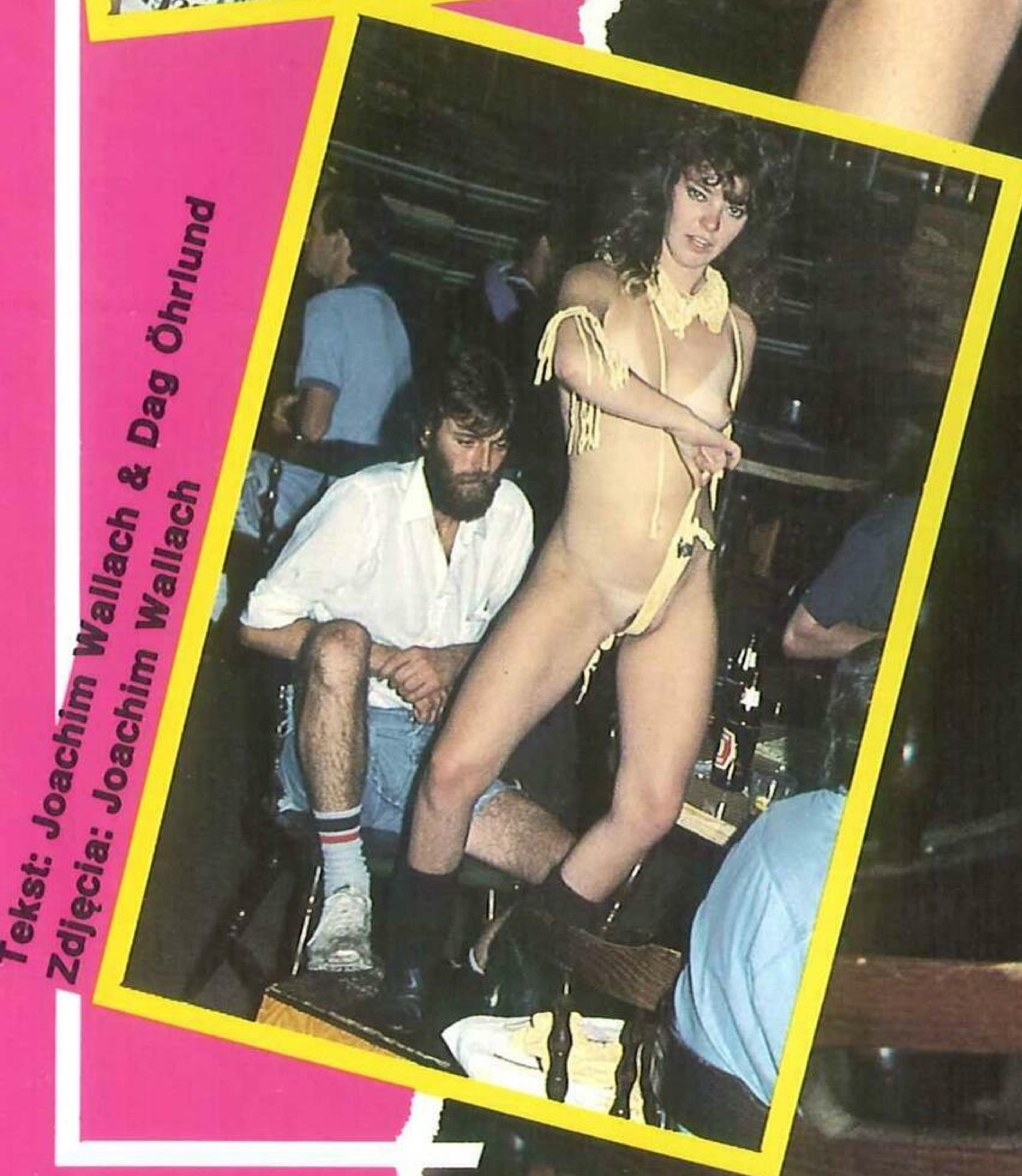
PIĘKNE DZIEWCZYNY:
RACHAEL, TRACY, KARIN, MICHELLE, FLORENCE, BEATA

W »Runway 66« w Toronto dziewczęta proponują...

SEKS NA STOLE!

Kanadyjskie bary próbują zachęcić cię do odwiedzin występami studentek, które rozbierają się wprost na twoim stole. Na tym jednak zabawa się nie kończy, bowiem dziewczyna po zakończeniu występu może ci towarzyszyć w drodze do domu...

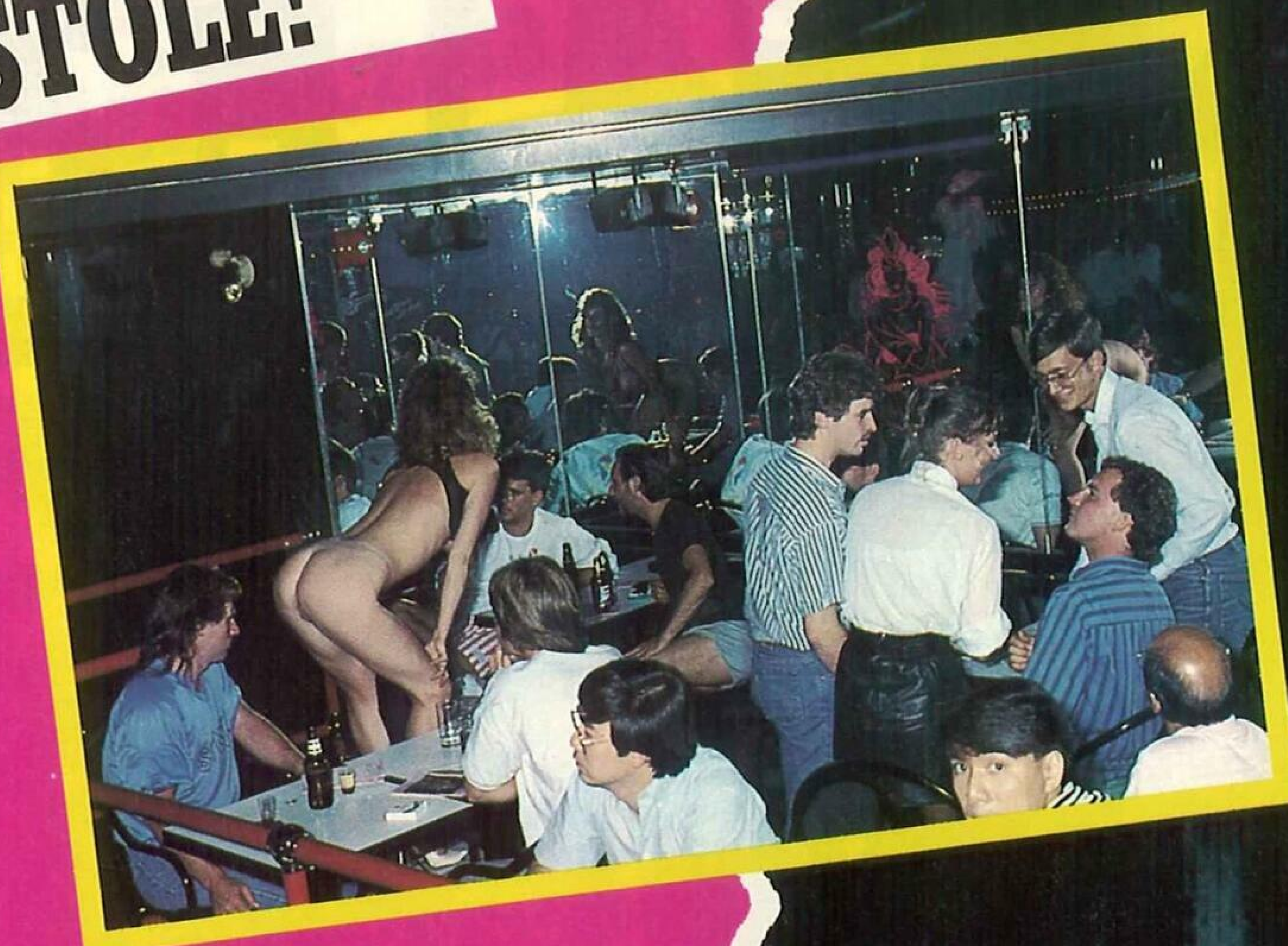




Tekst: Joachim Wallach & Dag Öhrlund
Zdjęcia: Joachim Wallach



SEKS NA STOLE!



Mary Anne jest bardzo wysoką i bardzo szczupłą blondynką.

Jej jędrne, sterczące piersi sprawiają wrażenie, że lada moment wysuną się z mini-stanika, gdy dziewczyna pochyla się nad tobą pytając, czy masz ochotę trochę się zabawić.

A chyba masz na to ochotę.

Dookoła rozbrzmiewa bardzo głośna muzyka, goście bawią się, a co chwila na scenę wbiega coraz to inna striptizerka. Mary Anne wdrapuje się na stolik, ani na moment nie spuszczając z ciebie wzroku. Odpina stanik na plecach. Wysuwają się z niego piękne piersi. Brodawki sztywnieją. Mary Anne zaczyna poruszać się w takt muzyki, a ręce ślizgają się po brzuchu, muskając brzegi majteczek.

To wszystko dzieje się w odległości zaledwie paru centymetrów od ciebie.

Podniecająca scena nabiera tempa. Palec Mary Anne wślizguje się do majteczek, przesuwając się tam i z powrotem. Mary Anne kontynuuje swój występ na twoim stole. Niezwykle powolnym ruchem ściąga cieniutkie majteczki, obnażając swoje jasne, zadbane futerko. Majteczki opadają na biodra, a po chwili leżą już u jej stóp. Mary Anne odrzuca je i kuca z rozchylonymi nogami jak najbliżej ciebie. Obnaża swoje wargi, pytając cichym, seksownym głosem, czy pragniesz usłyszeć namiętne fantazje, jakie rodzą się w jej głowie, gdy bawi się sobą.

Jest rzeczą zupełnie naturalną, że tego pragniesz.

Znajdujesz się w klubie „Runway 66'' w Toronto w Kanadzie. Bawisz się wyśmienicie. Jednak ten, kto zaproponowałby podobną rozrywkę w krajach Północnej Europy bardzo szybko znalazłby się za kratkami. Seksowna Carina z Göteborga odwiedziła wraz z nami klub „Runway 66'', dając parę gościnnych występów zarówno na scenie, jak i na stołach. Carina, zawsze pełna seksu i pragnąca zwracać na siebie uwagę mężczyzn przyznała, że klub jest rzeczywiście znakomity.

– Tego właśnie nam brak w Szwecji. Przytulne miejsce, nie trzeba kupować biletu wstępu, można wypić drinka po przystępnej cenie i obejrzeć ponętne striptizerki. Nie miałabym nic przeciwko temu, aby tańczyć na stołach w jakimś klubie w Skandynawii, jeśli tylko nadarzyłaby się okazja...

Wchodzisz do dużego klubu, zamawiasz piwo za dwa dolary, siadasz sobie wygodnie i badasz sytuację. W lokalu jest tłok, słychać głośną muzykę. Na scenie dwie striptizerki tańczą jak szalone, zrzucając szmatki.

Nie brak tu sympatycznych, pełnych seksu dziewcząt w bikini, rozmawiających z gośćmi lub popijających drinka.

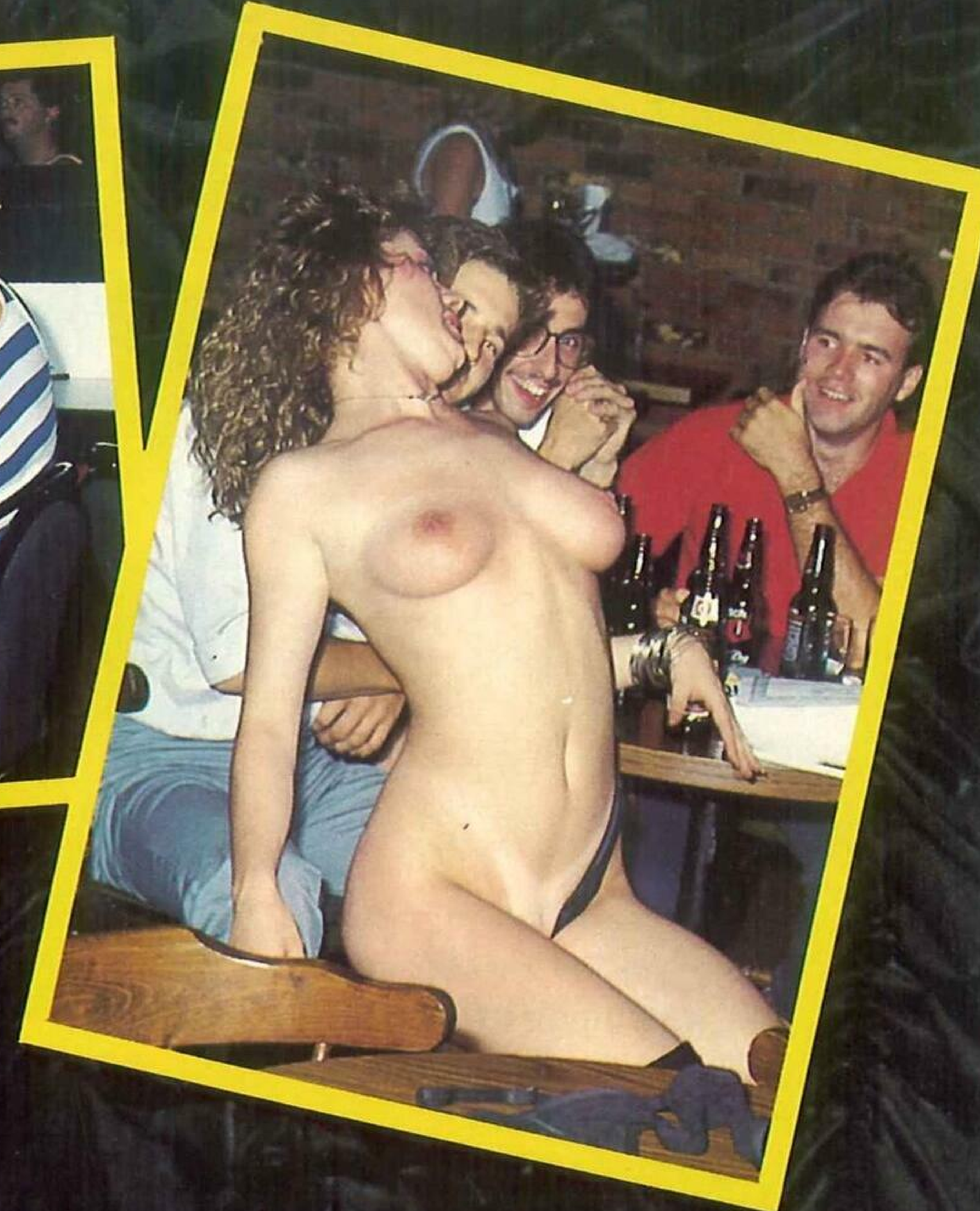
Te dziewczęta to gospodynie domowe, studentki, a czasem zupełnie zwyczajne kobiety, które pragną aby podziwiano je za seks, albo gonią za dodatkowym zarobkiem.

Klub zatrudnia striptizerki występujące na scenie, nato-



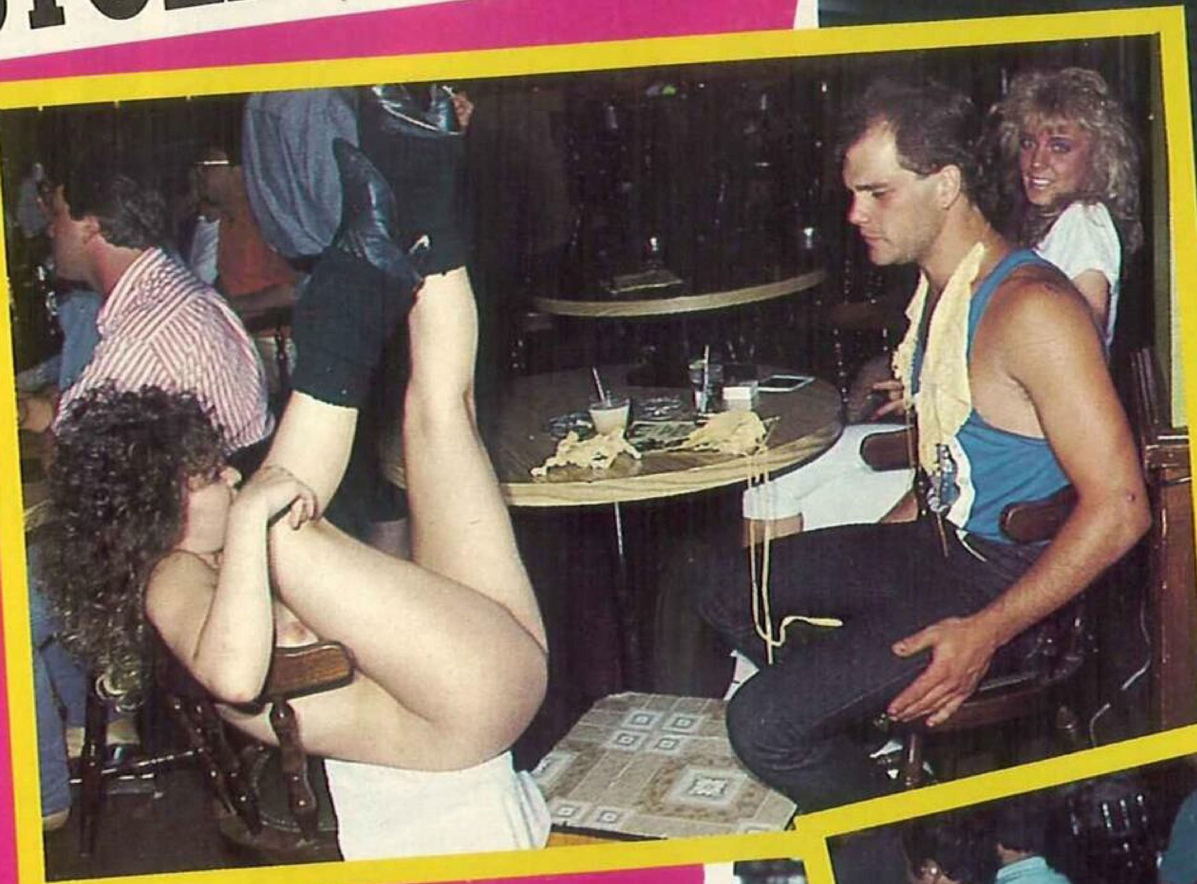








SEKS NA STOLE!







miast dziewczęta kręcące się dookoła płacą właścicielowi klubu niewielką sumę za to, że pozwala im przebywać w lokalu, nie mają jednak żadnych innych zobowiązań wobec klubu.

Mary Anne, 22-letnia blondynka studiuje ekonomię na uniwersytecie w Toronto. Za naukę trzeba słono płacić, więc pieniądze zarobione na tańcu na stołach przeznacza na finansowanie studiów.

Mary Anne mówi:

– *Wiem, że dobrze wyglądam, wiem, że jestem seksy i pragnę to wykorzystać. Jeśli dzięki temu zarobię parę dolarów, nie widzę w tym nic złego* – uśmiecha się.

Jeśli pragniesz, by Mary Anne wskoczyła na twój stolik, będzie cię to kosztowało 10 dolarów kanadyjskich. Za te pieniądze podziwiasz jej taniec i striptiz, trwający około pięciu minut. Masz ochotę na jeszcze więcej, wystarczy ponownie wyciągnąć portfel. Mary Anne na pewno dobrze się czuje w twoim towarzystwie, ale to nie ureguluje jej rachunków.

Mary Anne kontynuuje swój podniecający taniec na twoim stoliku. Rozchyla swoje smukłe uda jeszcze bardziej, przysuwa się jeszcze bliżej. ciebie, bo to może skłonić cię do kontynuowania zabawy.

Często taka zabawa ma swój ciąg dalszy. Mary Anne wyjaśnia:

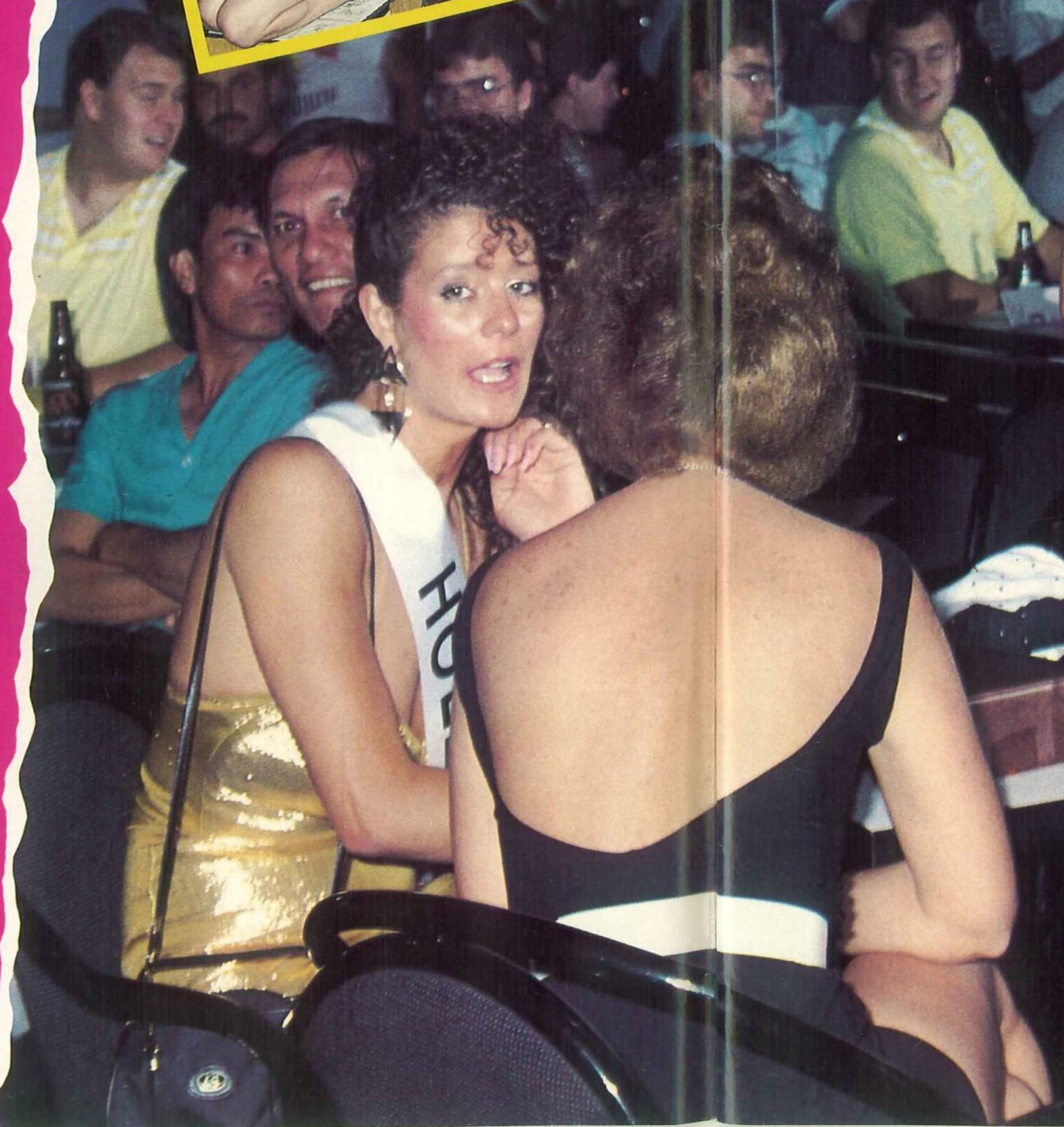
– *Nie jestem prostytutką. Oczywiście, zdarza się czasem, że spotkam tu jakiegoś faceta, z którym idę później do domu i spędzamy szaloną noc. Ale nie żądam za to zapłaty. Po prostu napalam się na niego tak, jak bym się napaliła, spotykając go w każdym innym miejscu. A dlaczego nie miałabym odczuwać radości z pięknego seksu? Jak wspomniałam, jestem młoda i niezależna, chcę żyć pełnią życia...*

Niektóre koleżanki Mary Anne może bardziej poważnie traktują swoją pracę. Mają stały cennik za kontynuowanie rozrywek. Ceny wahają się od kilkudziesięciu dolarów aż do wszystkich blankietów książeczki z czekami podróżnymi. Wszystko zależy od życzeń klienta i czasu trwania zabawy.

Klub nie ma z tym nic wspólnego. W „Runway 66'' możesz wypić piwo lub kieliszek alkoholu, posłuchać muzyki i oglądać striptiz tak długo, jak tylko zechcesz, nie płacąc przy tym za wstęp. Swoje późniejsze życzenia musisz przedstawić, po dokładnym przemyśleniu, jednej z dziewcząt znajdujących się w lokalu. Wszystko pozostanie między nią a tobą.

„Taniec na stole'' bardzo szybko przerodził sie w plagę klubów w całej Kanadzie. Sukces polega na tym, że na stołach tańczą, rozbierają się i rozmawiają o seksie zwyczajne dziewczyny. Bez żadnego skrępowania opowiadają o swoich fantazjach seksualnych, zwłaszcza jeśli wyczuwają, że dzięki temu umilą ci wieczór.

A czy ty możesz wyobrazić sobie milsze rozpoczęcie wieczoru niż siedzenie w wygodnym fotelu ze szklaneczką piwa w ręku, gdy wokół ciebie młode, seksowne dziewczęta zupełnie otwarcie opowiadają o swoich wielkich namiętnościach...











TRACY



Foto: PETER FLODQVIST

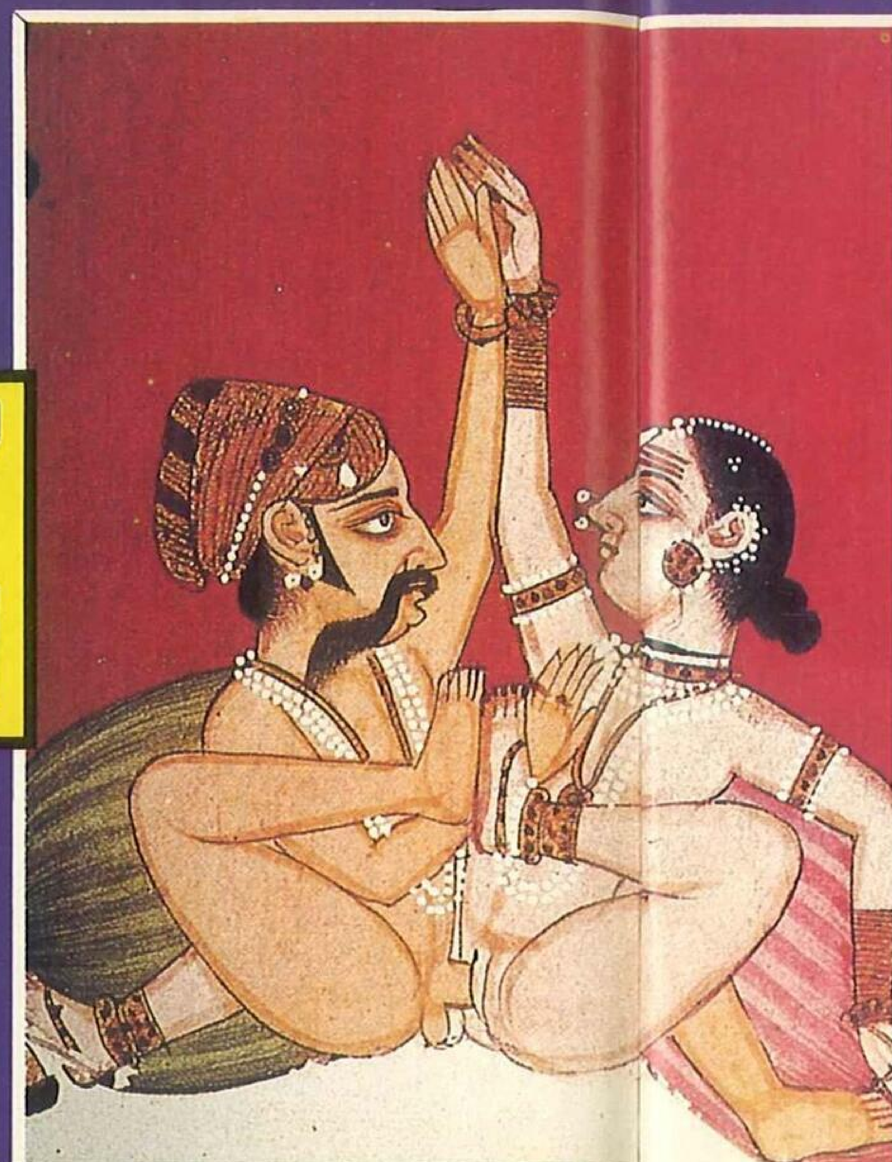
TEMAT CATS

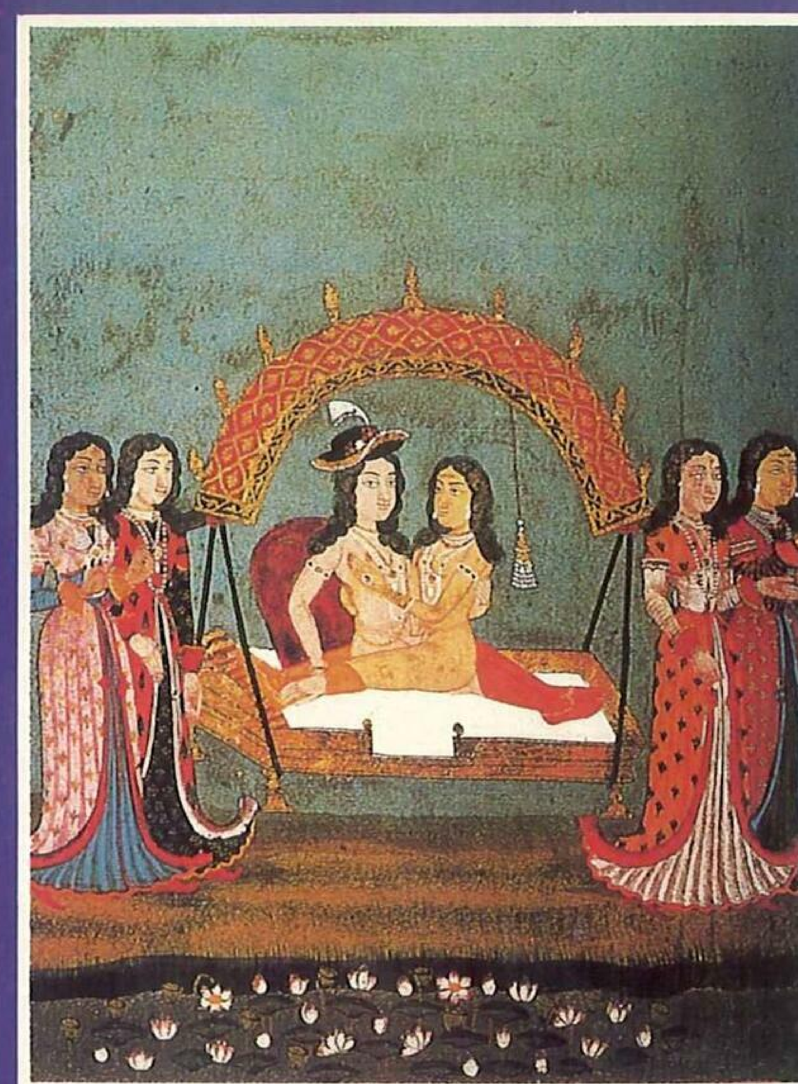
Tantra drogą do bogatszego seksu:

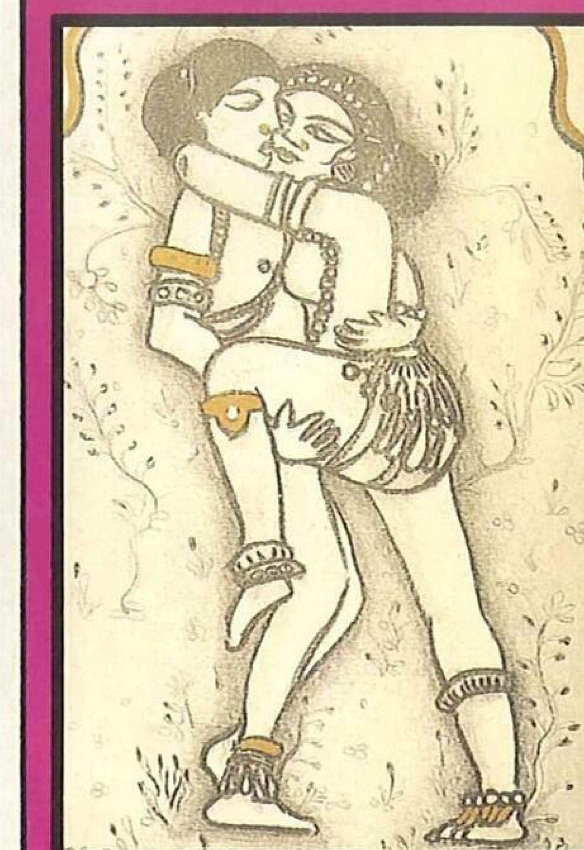
Tekst: BENT CHRISTIANSEN
Foto: SCANDI-PRESS

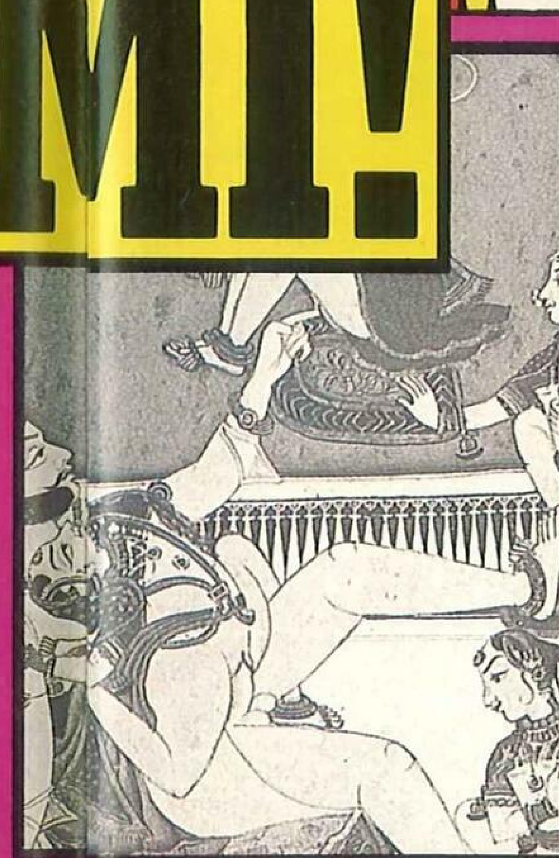
TAK MOŻESZ SIĘ KOCHAĆ CAŁYMI GODZINAMI!

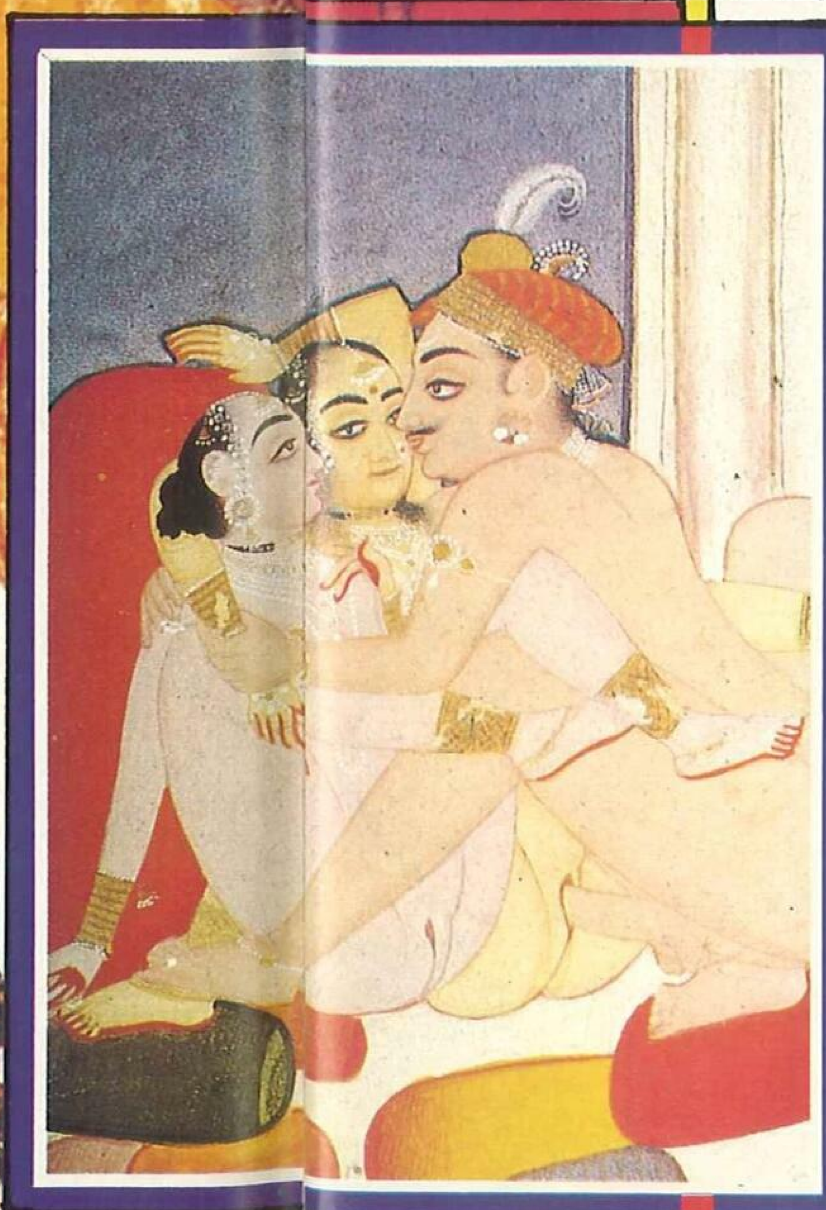
Staroindyjska tantra zyskała w ostatnich latach olbrzymią popularność na całym świecie. Ktoś, komu uda się opanować tantryjską sztukę miłości, będzie mógł się kochać całymi godzinami, osiągając pełnię rozkoszy. Przeczytaj w naszym artykule, dlaczego stara jak świat nauka Hindusów zachęciła miliony ludzi do eksperymentów w dziedzinie seksu!













Bogini Kali robiła to z bogiem Sziwa tysiące lat temu.

Richard Burton robił to z Elizabeth Taylor, napisał nawet o tym książkę.

Pewien koncern osiąga zdumiewające obroty, sprzedając pornograficzną czekoladę, na której pokazano, jak to się robi.

Miliony mężczyzn i kobiet na całym świecie czytają grube księgi, uczestniczą w kursach i pilnie eksperymentują, naśladując sztukę miłosną dawnych Hindusów.

W *Kamasutrze* (praktycznym podręczniku życia seksualnego), powstałej 1600 lat temu, i dwa razy starszych tantryjskich pismach znaleźć można liczne opisy środków i metod osiągania seksualnej doskonałości.

Dawna indyjska religia miłości nie zna żadnych tabu. Nic nie powinno przeszkadzać, aby seksualne zespolenie stało się boską ekstazą. W związku z tym wspomina się o stosunkach trwających nawet okrągłą godzinę!

W *Vigyana Bhairavas* czytamy:

„To cudowne uczucie, gdy zaczyna się drżeć podczas miłosnego aktu, gdy energia zaczyna rozprzestrzeniać się po całym ciele. Każda z miliardów komórek ożywia się i zaczyna wibrować. To tak, jakby wichura poruszyła drzewo aż do korzeni, powodując ruch pojedynczych listków. Bierz przykład z drzewa. A wiatr niech dmie. Seks jest właśnie wiatrem, przenikającą was niezmierzoną energią. Musicie drżeć, wibrować! Niech tańczy każda komórka waszego ciała...!''

Tantra mówi o pełnym zjednoczeniu pragnień duchowych i cielesnych. Warunkiem całkowitego wyzwolenia się jest pełna harmonia ciała i duszy.

– Tantryczną magia sek-

Najpopularniejsze tantryjskie pozycje!

sualna wymaga wielu ćwiczeń. Może to trwać nawet sporo lat, zanim doprowadzi się ciało do całkowitej doskonałości. Pomimo że codziennie przeprowadza się eksperymenty, należy uzbroić się w cierpliwość i ćwiczyć, ćwiczyć i ćwiczyć – mówi nauczycielka hinduskiego seksu, Francuzka Angela Pirong.

Angela Pirong wciąż pisze książki i organizuje kursy i seminaria dla bezustannie napływających zwolenników tantry.

– Należy gruntowniej zastanowić się nad głębszym sensem istnienia. Twórcze korzystanie z życia jest co najmniej równie ważne jak kariera i dobra materialne – mówi Angela.

Ludzie Zachodu mogą się bardzo wiele nauczyć, studiując klasyczną indyjską sztukę miłości. W starych tantryjskich pismach znajduje się cała masa konkretnych wskazówek, jak uzyskać największą rozkosz.

Na niektórych zdjęciach w tym reportażu możesz obejrzeć czekoladowe rzeźby uczniów z zapałem oddających się wypróbowywaniu różnych interesujących pozycji.

Spółka Kamasutra International z Frankfurtu informuje, że pudełka zawierające osiem różnych kawałków czekolady „Tantra" sprzedają się znakomicie m.in. we Francji, Włoszech i Niemczech.

Jeszcze większym zainteresowaniem cieszą się studia klasycznej indyjskiej techniki seksu, zawierającej szereg fascynujących pozycji. Wiele z nich, jak widać na zdjęciach, to pozycje prawdziwie akrobatyczne. Na przykład pionowa pozycja 69, kiedy mężczyzna stoi, a kobieta zwisa głową w dół i ssie jego członek. Wymaga to nie byle jakiej kondycji, którą w państwach dobrobytu tylko nielicznym udaje się utrzymać.

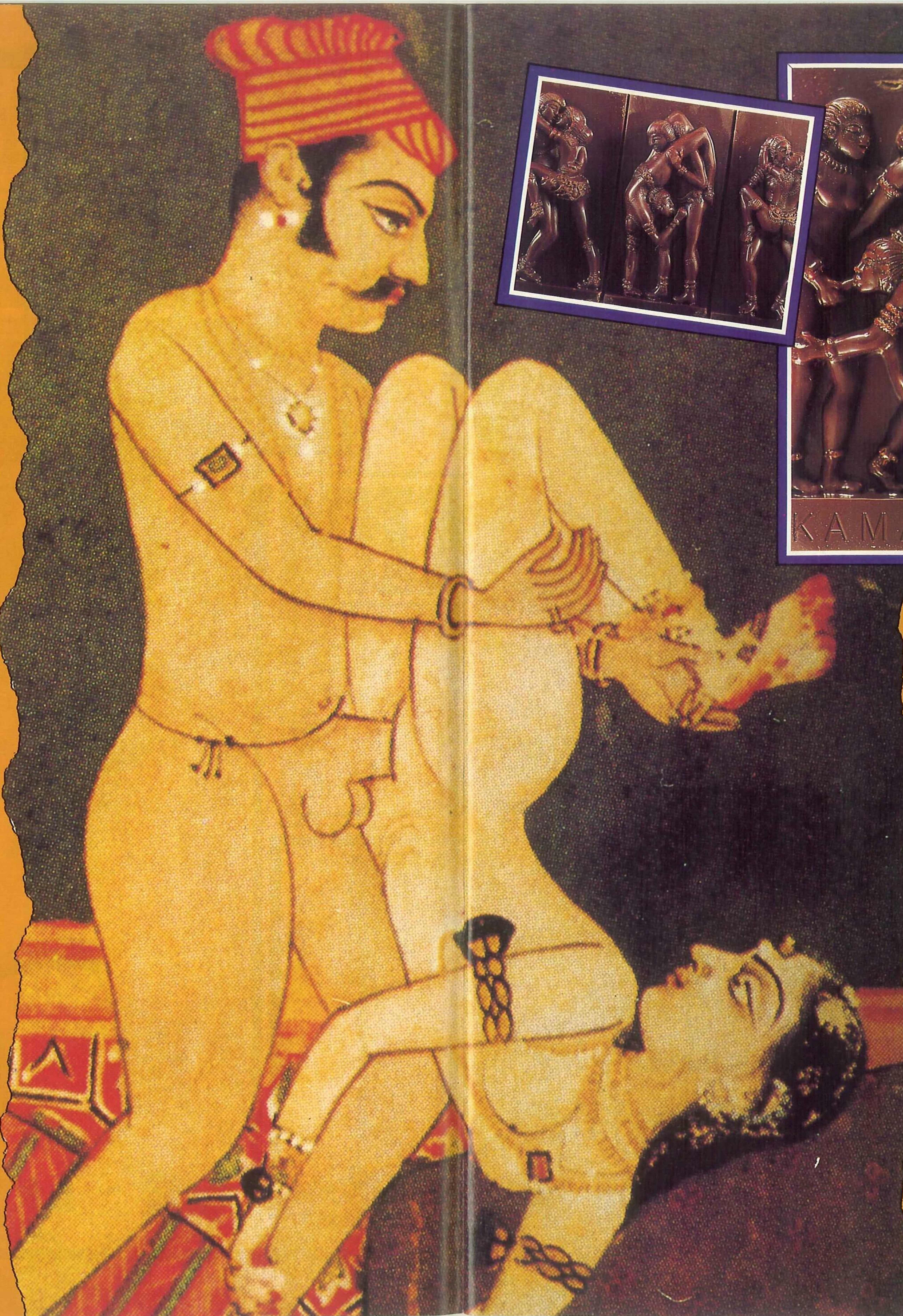
Na szczęście istnieje jeszcze cała masa innych, znacznie wygodniejszych pozycji. Na przykład taka, w której kobieta leży na wznak z nogami jak najwyżej uniesionymi ku górze. Optymalny rezultat można uzyskać, jeśli uda jej się zarzucić nogi na szyję partnera. Wtedy jej pochwa rozszerzy się maksymalnie, a partner bez najmniejszych trudności będzie mógł w nią wejść, wsuwając członek całkowicie, przy jednoczesnym pobudzeniu łechtaczki.

Ulubionymi tantryjskimi pozycjami są takie, w których partnerzy siedzą. Na przykład *Sukhapadma* – mężczyzna siedzi z podkurczonymi nogami, kobieta zaś umiejscawia się przodem do niego, pomiędzy jego udami, po czym obejmuje nogami jego talię.

W pozycji *Yoni* mężczyzna siedzi na krześle lub na krawędzi łóżka, a kobieta oplata nogami jego biodra, zarzucając mu ręce na szyję.

W pozycji *Yab Yum* mężczyzna przyjmuje pozycję lotosu, z nogami podciągniętymi pod siebie. Kobieta umiejscawia się na nim, twarzą do niego, obejmując go nogami. W ten sposób jej ciało jest maksymalnie otwarte, a jego członek wchodzi w nią całkowicie, i para może wykonywać w tej pozycji rytmiczne kołyszące ruchy.

Hinduska sztuka miłosna zaleca, aby pozycji tej towarzyszyły namiętne pocałunki „z językiem". W pewnym momencie mężczyzna powinien zrobić głęboki



wydech do ust kobiety, ta zaś równie silnie powinna wciągnąć powietrze: „A wtedy jej płuca wypełnią się i kobieta ujrzy eksplozję światła, ponieważ nawiązany zostanie kontakt pomiędzy mózgiem i narządami płciowymi" – głosi tantryczna mądrość.

W pozycji *Kali Asani*, której nazwa wywodzi się od bogini Kali, kobieta siedzi okrakiem na leżącym na plecach partnerze. Może teraz masować jego członek przy pomocy mięśni pochwy. Jej clitoris jest na wierzchu, co pozwala na stymulację palcami.

Istnieje wiele wariantów pozycji *Kali Asani* – jest równie skuteczna, gdy partnerka siedzi okrakiem z twarzą zwróconą ku kochankowi, tyłem do niego czy bokiem.

Ze starych pism, rysunków i rzeźb wynika wyraźnie, że tysiące lat temu orgie i seks grupowy były rozpowszechnioną towarzyską zabawą, zarówno wśród bogów, jak i przeciętnych obywateli w starożytnych Indiach.

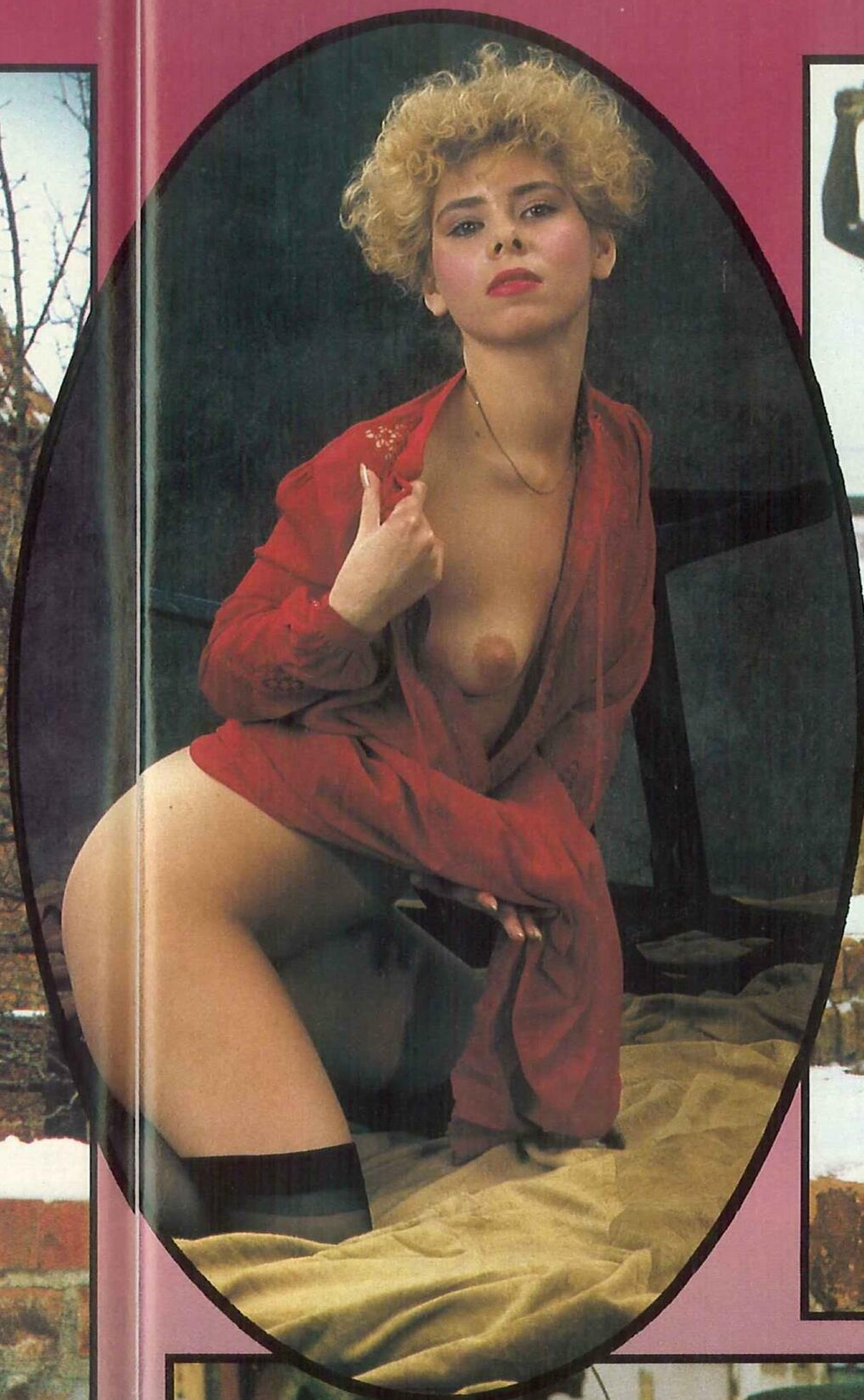
Zwolennicy seksu tantryjskiego uważają, że pełną rozkosz można uzyskać dopiero wtedy, gdy partnerzy są ze sobą w całkowitej harmonii.

Prawie wszystkie formy tak zwanych dzisiaj zaawansowanych technik seksualnych można odnaleźć w starożytnych Indiach. Seks oralny, który w zachodnim świecie uważany jest ciągle przez wielu za odpychającą perwersję, a w niektórych stanach Ameryki jest nawet karalny jako przestępstwo kryminalne, w dawnych Indiach był jedną z najpopularniejszych zabaw. Obecnie, tak jak i kiedyś, większość hinduskich kobiet stara się wciągnąć członek mężczyzny jak najgłębiej w usta, gdy ma on wytrysnąć po raz pierwszy, aby połknąć jego życiodajną spermę.

Starohinduskie pisma radzą też, co należy jeść i pić, aby wzmocnić potencję i ochotę do seksualnych zabaw. Oto uwspółcześniony nieco przepis na tantryczny koktajl miłości:

Zmieszaj litr wytrawnego białego wina ze szklanką soku pomarańczowego, z pół szklanki soku z cytryny, kieliszkiem koniaku, kieliszkiem Grand Marnier, dwiema łyżkami stołowymi czystego miodu, jedną łyżką sproszkowanych orzeszków cola, jedną łyżeczką czystej wanilii, ośmioma kroplami olejku miętowego, szczyptą kardamonu i łyżeczką przypraw, takich jak cynamon, anyżek, kminek, imbir i gałka muszkatołowa (w proszku). Po wymieszaniu napój należy przechowywać w lodówce przynajmniej przez trzy doby, przefiltrować i pić lekko schłodzony.

Tekst: BENT CHRISTIANSEN
Zdjęcia: SCANDI-PRESS







BEATA

BEATA

Została fotomodelką, jak nam sama powiedziała, z ciekawości. Do pozowania zawodowym fotografikom namówił Beatę fotografujący ją znajomy – któremu serdecznie w imieniu czytelników „Cats" niniejszym dziękujemy.

Jak twierdzi, jest chyba mało romantyczna. Nie lubi wschodów słońca, trzymania się za ręce, spacerów nad morzem we dwoje. Uważa jednocześnie, że sukces związku dwojga osób nie pochodzi koniecznie od istniejącej między nimi miłości, bo tej według słów Beaty może wcale nie być, ale od zrozumienia , tolerancji i przyjaźni. Sentymentalne sytuacje zastąpić można szczerymi rozmowami i atmosferą akceptacji – wszystko bowiem zależy od charakterów, a nie od schematów zachowań. Wspólne wyjazdy w góry w celu podziwiania mgły w dolinach, pisanie wierszy lub listów z różowymi serduszkami nie pasują do charakteru Beaty. Ma jednak dopiero 21 lat i w jej życiu wiele może się zmienić – także i poglądy.

Tekst: F. R. Piotrowski

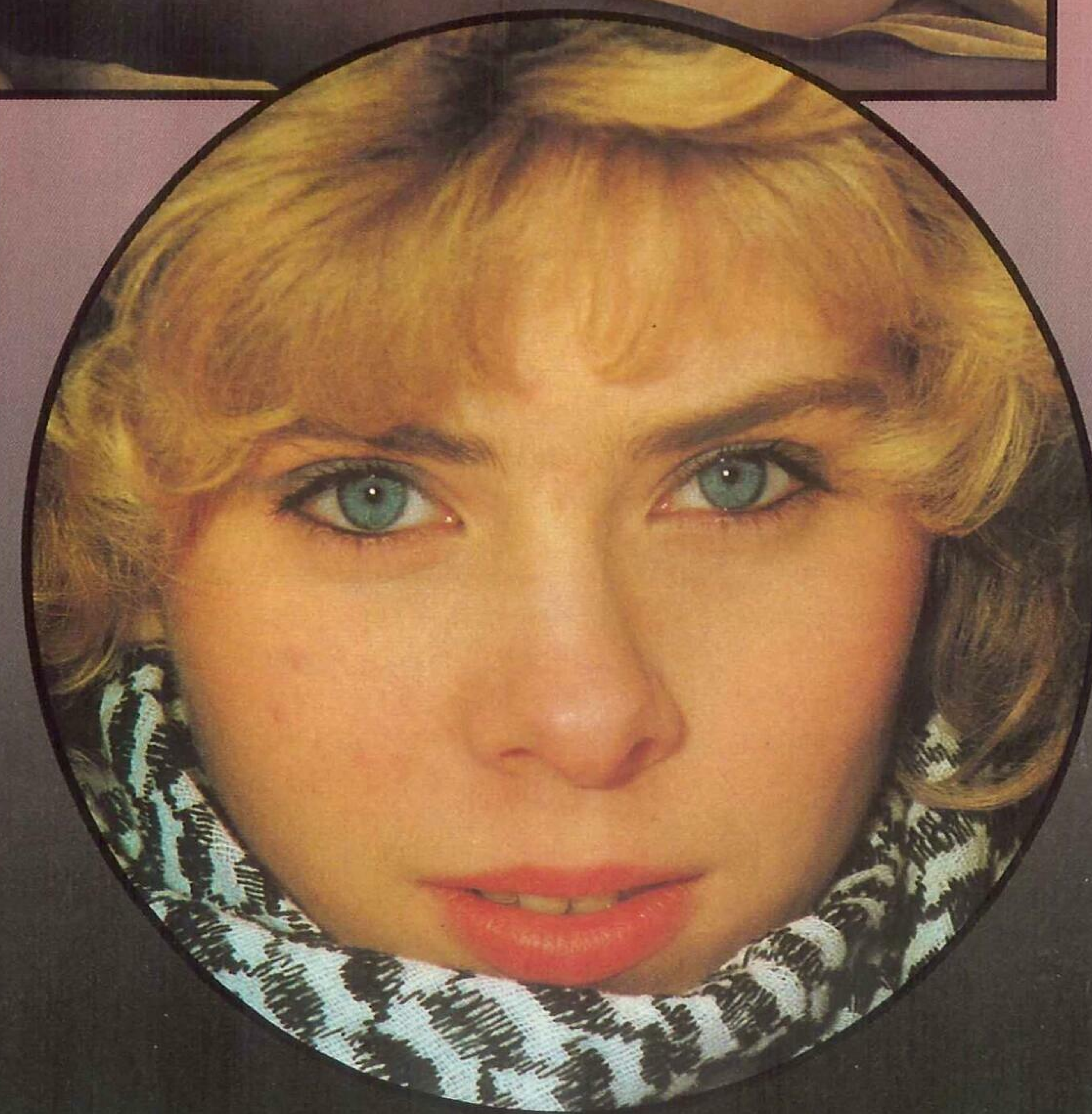












22-letnia Pernilla z Västerås:







– LUBIĘ GRUBASÓW

Sympatyczna Pernilla o włosach koloru blond to pełna radości życia dziewczyna, która wręcz przepada za grubasami, bez względu na to, czy mieszkają w Polsce, na wybrzeżu Szwecji, czy w Hiszpanii!

Skandynawka o włosach koloru blond, sympatyczna i mądra. Pełna radości życia, zabawna. Interesują ją psy, komiksy, mężczyźni i łagodny seks. Tak najogólniej można by opisać Pernillę z Västerås.

Jej stosunek do seksu jest ciepły i otwarty. Pernilla nie czuje się skrępowana dyskusją na ten temat, nie ma też nic przeciwko temu, by zaprezentować się z jak najlepszej strony.

– Ubrania wynaleziono po to, aby człowiek nie zmarzł – powiada – w pewnym stopniu służą również jako ozdoba.

W chwili obecnej Pernilla nie ma żadnego stałego chłopaka. Mieszka wraz z rodzicami niedaleko Västerås i gdy tylko nadarza się okazja, jeździ z nimi na wycieczki po morzu.

Raz w roku wyrusza do Hiszpanii, gdzie jej brat i bratowa mają dużą willę. Uwielbia tam przebywać! A poza tym sporo czasu spędza ze swoim ,,podrzutkiem'' Lallet, wielkim, wesołym psem, którego parę lat temu znalazła na małej wysepce.

Pernilla pracuje w szpitalu jako pielęgniarka, ale lubi rozmaite zajęcia. Jej zdaniem, jedne i te same czynności, wykonywane dłużej niż sześć miesięcy, stają się monotonne i nudne.

– Za jakieś dziesięć lat będę już miała tyle rzeczy poza sobą, tak duże doświadczenie, tyle zwiedzonych obcych krajów, że będę mogła zaciągnąć pożyczkę w banku i spokojnie zasiąść do pisania książki – mówi Pernilla zupełnie poważnie. – Może otworzę też schronisko dla bezdomnych zwierząt.

Czas wolny upływa Pernilli na pisaniu poezji, chodzeniu na wystawy psów i poszukiwaniu nowych chłopaków.

– Najbardziej kocham zwierzęta i chłopaków – mówi Pernilla z uśmiechem. – Są tak ważni w moim życiu, jak pielęgnacja mojego ciała. Poświęcam trochę czasu na jogging na łonie natury, medytuję i chodzę na treningi wzmacniające. Tak jak ma się tylko jedno ciało, tak można spotkać tylko jednego mężczyznę, który właśnie tobie jest przeznaczony – jestem

José uwielbiał patrzeć, jak przeżywam orgazm!





o tym święcie przekonana. A gdy już nadejdzie moment, w którym go spotkam, pragnę być w jak najlepszej formie. Całkowicie zgadzam się z poglądem, że piękno promieniuje z ludzkiego wnętrza. Dopiero gdy człowiekowi jest dobrze, zaczyna doceniać rolę aktywności fizycznej, mającej na celu utrzymanie zdrowia. Jeśli masz zły nastrój, działasz na siebie destrukcyjnie, wychodząc z formy i tracąc urok osobisty. Ale grubasy mogą być niesamowicie pociągające!

Otyłość nie zawsze świadczy o nieprawidłowym trybie życia, często wręcz przeciwnie – jest oznaką tego, że człowiek jest z siebie zadowolony.

– Moim zdaniem – mówi Pernilla – wystarczy spojrzeć na człowieka, a już zna się jego stosunek do seksu. Seks jest najważniejszą rzeczą w życiu, trzeba go cenić. Jaka szkoda, że tak wielu ludzi mówi o seksie tylko w związku z gwałtem, przemocą, poniżaniem i wzajemną nienawiścią. Wielka szkoda!

Cats: – *A kiedy straciłaś dziewictwo, Pernillo?*

– Miałam 15 lat, resztę możecie sobie dośpiewać. Byłam na prywatce u jednego z przyjaciół. Miał 18 lat i niewiele doświadczenia. Nie mogę powiedzieć, że było to całkiem nieudane, bo przecież pragnęłam go. Chodziliśmy ze sobą sześć miesięcy, zanim to się stało. Próbował zrobić wszystko, aby było mi równie dobrze jak jemu. Nie wyszło nam dlatego, że był to również jego pierwszy raz. Ale próbował, a to każda dziewczyna sobie ceni.

Mężczyźni nie wierzą, że dziewczyna może z miejsca stwierdzić, czy zainteresowanie nią jest prawdziwe, czy też mężczyzna tylko udaje. Ja zauważam to natychmiast, gdy tylko mężczyzna zaczyna mnie podrywać. Mężczyzna nie wyrażający zainteresowania kobietą jest z reguły słaby w łóżku, psuje wszystko, pozostawiając po sobie tylko irytację.

Wiele fantazji i marzeń seksualnych Pernilli związanych jest z czułością partnera:

– Należy odróżnić prymitywne formy seksu, mające na celu tylko wyżycie się, od miłości we właściwym tego słowa znaczeniu. Te pierwsze są zimne, jest to seks byle jaki, z byle kim.

Zawsze prowadziłam bardzo aktywne życie seksualne, ale nigdy nie poszłabym do łóżka z zupełnie







obcym facetem, poznanym na dyskotekowym parkiecie!

Moje fantazje seksualne sprowadzają się do miłości na skałach w zatoce koło Sztokholmu – zdradza nam Pernilla. – Moim partnerem jest prawdziwy Wiking, wielki, silny, mocno owłosiony. Musi być „misiowaty". Lubię ciepło i czułość, które dać mogą tylko trochę tęższi mężczyźni. Zawsze tęskniłam za serdecznym uściskiem, poczuciem bezpieczeństwa, którego nie miałam w dzieciństwie.

Cats: – *Czy twoje marzenia stały się kiedykolwiek rzeczywistością?*

– Ależ tak! Ale nie był to Szwed. Jeszcze nie! Niedaleko willi mojego brata w Hiszpanii jest bar. Jego właściciela znam od najmłodszych lat. Miał na imię José i był starszy ode mnie o 16 lat. Wszystko zaczęło się podczas pikniku połączonego z pieczeniem prosiaka. Miałam wtedy 20 lat. Znaliśmy się już wtedy dość długo. José przyjechał nawet kiedyś do Szwecji, ale nie podobało mu się u nas i wrócił po pół roku do Hiszpanii – niestety! Zwykle kochaliśmy się na skałach, w gorące letnie wieczory o zachodzie słońca. Nigdy tego nie zapomnę. Pachniał tajemniczo przyprawami, zmysłowością i MĘŻCZYZNĄ! Promieniował z niego erotyzm, który zapierał mi wręcz dech w piersi. Mogłam się kochać długo i często. Uwielbiałam jego czułe, delikatne palce, które doprowadzały mnie do szaleństwa. Był cudownie ciepły i pełen radości życia, tak jak większość Hiszpanów. Delektował się zaspokajaniem mnie, podniecało go to, gdy przeżywałam orgazm. Jego członek był cały czas twardy jak kamień. Najpierw lizał mnie do niebiańskiej ekstazy, a następnie dopiero wchodził we mnie, najchętniej od tyłu, i wtedy kochaliśmy się długo i powoli.

Miałam wtedy szalony seksualny apetyt, a jego przyczyną był, naturalnie, José. Zwykle ssał moje brodawki w bardzo specyficzny sposób. Jego język tańczył wokół nich, wysysając je do końca, a ja czułam drżenie w podbrzuszu. Nigdy przedtem ani potem nie spotkałam mężczyzny, który by mnie tak podniecał, pieszcząc moje sutki. Nie potrafię tego wyjaśnić, bo wiem, jak bardzo tkliwe są moje piersi, a gdy ręka jego sięgała jeszcze między moje nogi, wydawało mi się, że płynę w przestrzeni kosmicznej w takt intensywnego rytmu rozkoszy.

Cats: – *Co sądzisz o zdradzie?*

– Raz rzeczywiście byłam niewierna, pomimo że miałam José. Chyba to spowodowało, że zdecydował się na wyjazd.

Zastał mnie w momencie, gdy kochałam się z moim poprzednim chłopakiem, Jonasem. Było to







JACQUELINE

Tekst: Victoria Engström Zdjęcia: Bosse Berg

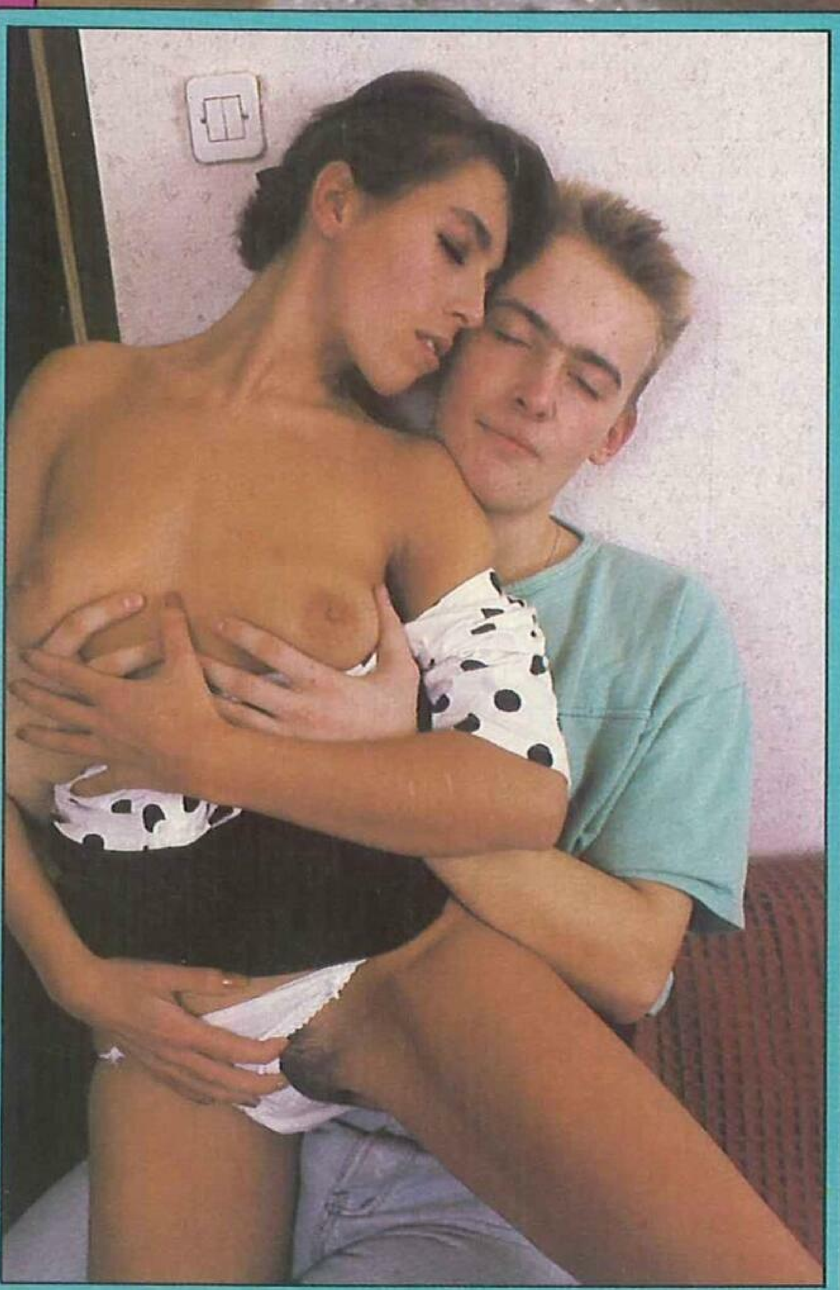


Foto: PETER FLODQVIST









Viola i Marek

MÓJ CHŁOPAK JEST FENOMENEM SEKSUALNYM

– Mam nadzieję, że Marek nie będzie nam przeszkadzał – powiedziała Viola, wprowadzając nas do swego pokoju.

– Nam w żadnym wypadku, a może zrobimy materiał o sekso-parze? – podchwycił Krzysztof. – Tego jeszcze w polskim CATS nie było.

Jeden, lecz nie jedyny





– Bardzo fajnie. Nie mamy niczego do ukrycia.

Zanim zdążył przygotować przenośne studio przeprowadziłem z uroczą parą krótką rozmowę.

Poznali się w ubiegłym roku w warszawskiej dyskotece „PARK". Spojrzenie, uśmiech, chwila rozmowy, taniec, drink. W pierwszej chwili nic nie wskazywało, by spotkanie mogło być czymś więcej niż epizodem, lecz Marek zaproponował niespodziewanie.

– A może byśmy pojechali do Zakopanego?

– Właśnie to mnie w nim urzekło – powiedziała Viola. – Spontaniczność i fantazja. Kilkudniowe wakacje wykorzystaliśmy na seksualne podchody. Byłam bardzo ciekawa, ile dziewczyn miał przede mną, lecz skutecznie wymykał się z najbardziej misternych pułapek. Była to pasjonująca gra doświadczenia z wyobraźnią, z której początkowo byliśmy bardzo zadowoleni.

Po trzech miesiącach nastąpił kryzys. Oboje jesteśmy bardzo impulsywni i mamy ogromny temperament, co tworzyło superwybuchową mieszaninę. Potrafiliśmy się pokłócić nawet bez powodu, ale seks był najlepszą okazją do pogodzenia się. Niestety, dotarliśmy do granicy, na której można się było albo pożegnać, albo odrzucić wszelkie tabu i wyznać sobie absolutnie wszystko. Zwyciężyła szczerość i zaufanie a następstwa pełnego obnażenia przekroczyły najśmielsze oczekiwania. Wykształcenie naszej seksualnej osobowości było szalonym tańcem, wobec którego wszystkie inne sprawy zeszły na dalszy plan. Przełamanie naturalnej blokady wstydu i nieśmiałości umożliwiło odkrycie nieznanych horyzontów, zdobywanych przez nas z pasją neofitów. Potrafiliśmy się kochać godzinami, nawet w najbardziej nieodpowiednich miejscach, na przykład na zarośniętej łączce koło domu, gdzie przeżyliśmy prześmieszną przygodę. Jest to miejsce, w którym teoretycznie nie powinno być żywego ducha, ale gdy nam zebrało się na amory pojawiła się mamusia z córeczką. Kobieta udawała, że niczego nie widzi, lecz mała przeszła przyśpieszony kurs szkolenia seksualnego.

Dopiero będąc z Markiem mogłam się utożsamić z ulubioną rośliną – bluszczem, wymagającym do życia silnego oparcia. Wtedy dostrzegłam ogromną różnicę między seksem sportowym, służącym do wyładowania fizjologicznych potrzeb, a emocjonalnym, który może opanować najgłębsze warstwy osobowości. Każda dziewczyna musi do tego dojrzeć i zrozumieć, że poderwanie nawet kilkuset najprzystojniejszych chłopców jest stratą czasu i należy się skupić tylko na tym jednym, jedynym.

– *Przepraszam, lecz twoje słowa świadczą o głębokiej znajomości przedmiotu. Trudno uwierzyć by niespełna dwudziestoletnia dziewczyna mogła dojść do takich wniosków na podstawie własnych doświadczeń.*

– Na szczęście nie musiałam, lecz przez kilkanaście lat mieszkałam na starej Pradze i widziałam koleżanki, które dały się porwać fali i wylądowały w poprawczaku czy na oddziale odwykowym. Wiem, że trzeba twardo stąpać po ziemi i bez względu na chwilowe trudności dążyć do wyznaczonego celu. Moim wzorem jest Madonna, która zaczynając jako porno-gwiazdka wspięła się aż na sam szczyt. Wiem jednak, że wiele dziewczyn miało podobny start, ale szczęście uśmiechnęło się tylko do jednej. Chcę być polską Madonną i osiągnę to nie zważając na cenę, jaką trzeba będzie zapłacić.

– *Może przestaniecie łazić po kablach i zasłaniać światło* – zdenerwował się Krzysztof. – *Tu się pracuje!*

Wyszedłem z Markiem do sąsiedniego pokoju, zostawiając piękną Violę na pastwę rozzłoszczonego fotografa i jego bezlitosnej kamery. Szaleli jeszcze przez dwie godziny w pokoju, kuchni i łazience.

Marek zdradził mi, że Viola nawet na wstecznym biegu potrafi przekroczyć dozwoloną w mieście prędkość, lecz jeszcze nigdy nie zapłaciła mandatu, gdyż każdego policjanta potrafi stopić jak wosk spojrzeniem swych niebieskich, diabolicznych oczu.

W związku z tym nasuwa mi się pewna rada. Jeżeli złapiecie na radarze białego golfa, jadącego na Puławskiej z szybkością 160 km/h, to nie starajcie się go nawet zatrzymać, chyba że chcecie poznać Violę. Lecz o wiele więcej będziecie mogli zobaczyć w piśmie każdego prawdziwego mężczyzny – CATS.

Viola jest modelką Agencji „Mirella" w Warszawie

Krzysztof Pietraszkiewicz

Foto: Krzysztof Ratschka

Karin

Foto: PETER FLODQVIST



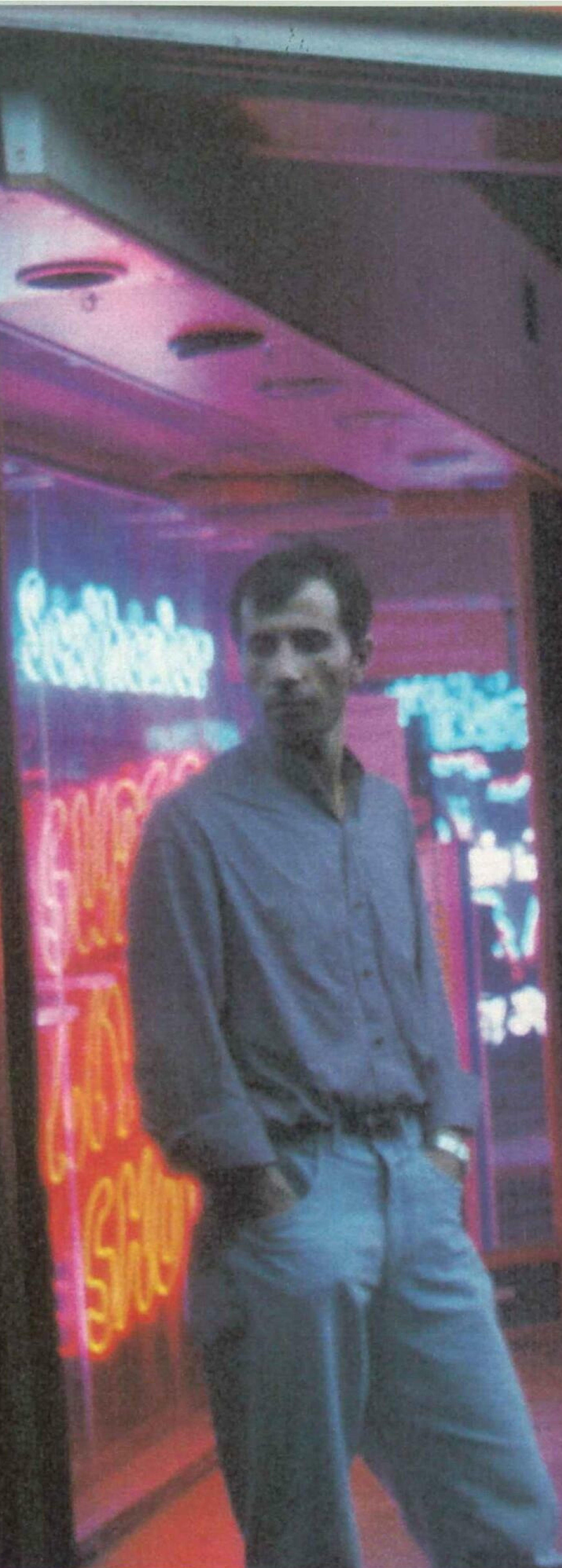


Frankfurt by night

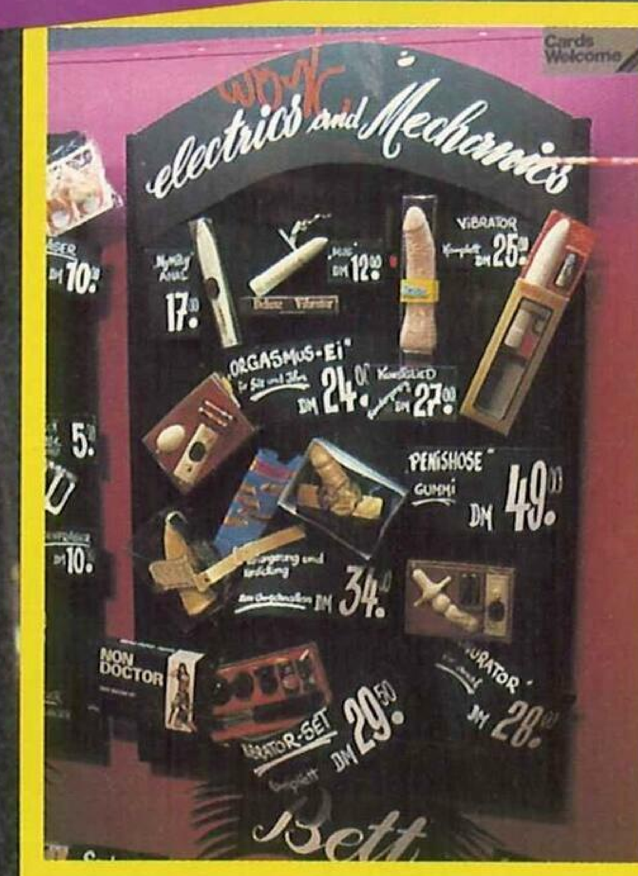
GRZESZNE ULICE

Tam nic nikogo nie dziwi, nie szokuje i nie gorszy. Tam będziesz stuprocentowym mężczyzną, a w chwili słabości otrzymasz setki atomowych afrodyzjaków, po których nawet chochoł zostanie supermanem.

W ciągu dnia jest tam cicho, spokojnie i trochę sennie, a właściwe życie „grzesznych ulic'' zaczyna się po zmroku. Wówczas zaczynają błyszczeć setki kolorowych neonów, któ-



Frankfurt by night









rych zaproszeniu nie będziesz mógł się oprzeć.

Twój seks-zegarek zacznie niepokojąco tykać już po wyjściu z hallu ogromnego dworca, gdzie obok rzędu taksówek czeka awangarda dziewczyn. Wiele jest ładnych i młodych, lecz nie daj się zwieść zachęcającym uśmiechom. Prawdziwe atrakcje czekają na Ciebie 300 metrów dalej, w magicznym prostokącie ulic: Taunus, Mosel, Kaiser i Elbe.

Pierwszym przystankiem w imperium seksu jest „Live Show from USA" na rogu Elbe i Taunusstrasse, gdzie przed szeroko otwartymi drzwiami stoi kilku ogromnych chłopów z niewiarygodnie długimi rękami. Wyłuskają Cię bezbłędnie z tłumu i z atencją zaprowadzą do małej, nastrojowej salki. Usiądziesz przy podświetlonym stole i nagle Twój seks-zegarek niebezpiecznie przyśpieszy, gdyż obok pojawi się piękna dziewczyna, ubrana w długopis i bloczek do notowania zamówień. W karcie jest bardzo bogaty wybór trunków, ale uważaj: alkohole są tam bezbożnie drogie. Kufel piwa kosztuje 5-10 marek, drink – 20, a butelka szampana? Nie, przed Tobą jeszcze cała noc, a szampana zostaw sobie na deser.

Seks-show trwa około pół godziny, po czym możesz pójść do Video Center Girls Sex Kino na Elbestrasse, ale nie martw się, że będziesz tam skazany jedynie na oglądanie dziewczyn na zimnym ekranie. Herr Guttman sprowadza najlepsze filmy, lecz jest mężczyzną i wie, że Twój seks-zegarek ma sprężynę o ograniczonej wytrzymałości. Przygotował duży zapas serwetek a ponadto zatrudnił kilkanaście dziewczyn. Każdą z nich możesz zaprosić do separatki i zaproponować, byście razem przećwiczyli ciekawsze pozycje. Najkrótsza lekcja kosztuje 50 marek. Dłuższe lub wymagające specjalnych umiejętności są droższe, lecz możesz sobie na nie pozwolić bez obawy o stan swego portfela.

Po wyrównaniu oddechu na świeżym powietrzu możesz przejść się spacerkiem do Kaiserstr., mijając niezliczone porno-shopy, bary, księgarnie, wypożyczalnie kaset, w których asortyment towarów może przyprawić o zawrót głowy. Na przykład w „Condonieri-shop" oferują 3 tysiące różnych prezerwatyw. Twój seks-zegarek budzi się z uśpienia, co wprowadza Cię w dobre samopoczucie. Czujesz, że jesteś gotów podnieść górę, lecz wewnętrzny chochlik łechcze Twą ambicję, podsuwając projekty coraz bardziej wyrafinowanych rozrywek. Teoretycznie możesz je zrealizować na każdym kroku, ale szczególnie sprzyjający klimat znajdziesz w dyskotece „Wasserfall".

Zewnętrznie niczym nie różni się od dziesiątków innych lokali na Kaiserstr., a prawdziwe cuda możesz zobaczyć po wejściu na zaplecze.

– Dyskoteka „starzeje" się w ciągu miesiąca – mówi właściciel – dlatego śledzę modę i zmianę upodobań gości, starając się dostarczyć rozrywki, godnej najlepszych seks-dyskotek na świecie. Hitem jesieni 1991 roku jest kolorowy przekładaniec. Moi goście są biali, wobec tego dla kontrastu sprowadziłem kolorowe dziewczyny. Pochodzą z Afryki, Ameryki Południowej i Dalekiego Wschodu, dzięki czemu mają ogromne rezerwy ciepła. W długich sukniach czują się skrępowane, dlatego ograniczyłem ich strój do butów na szpilce i numerka na łańcuszku.

Wstęp do dyskoteki jest gratisowy, ale zaproszenie tancerki do osłoniętej kotarą loży kosztuje 100 marek.

W podziemiach hotelu Frankfurter Hof przy Kaiserplatz jest nocny klub „Fass", w którym podczas weekendów są organizowane degustacje win. Droga do świątyni Bachusa jest najeżona licznymi przeszkodami. Pierwszą jest bilet wstępu – 400 marek, za który możesz jeść i pić do woli.

Po nasyceniu głodu i wychyleniu kilku pucharków mozelskiego wina zaczynasz odczuwać potrzebę rozprostowania kości, lecz niestety, samotna wycieczka w labiryncie zabytkowych piwnic jest niebezpieczna. Troskliwy właściciel, chroniąc gości przed zabłądzeniem przydziela każdemu przewodniczkę w stroju organizacyjnym: jedynie w wysoko sznurowanych butach. Półgodzinny wspólny spacer między wielkimi bekami, nastrojowymi wnękami i podcieniami kosztuje 100 marek. To stosunkowo niedużo, zważywszy, że w lochach nawet w upalny dzień jest chłodno, i żeby uniknąć kataru należy mieć przy sobie gorącą towarzyszkę.

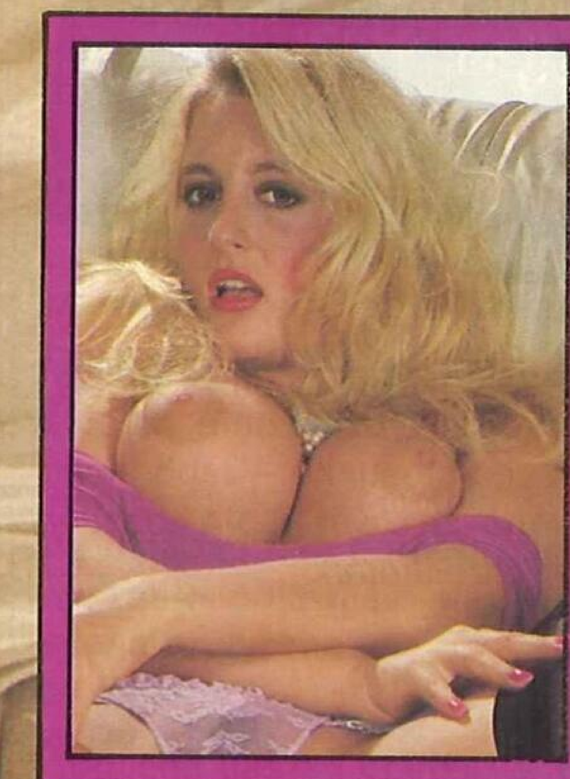
W półmroku zaciera się granica czasu, a ponieważ nigdy nie wyproszono żadnego gościa, można przedłużyć weekend na tydzień, miesiąc, nawet kilka lat. Wszystko zależy od pojemności Twojego portfela. O potencję nie musisz się martwić, oddając ją w ręce pięknych przewodniczek.

Tam nie można nie trafić, ale bardzo trudno wyjść.

Krzysztof Pietraszkiewicz
foto: Krzysztof Ratschka

SISSE







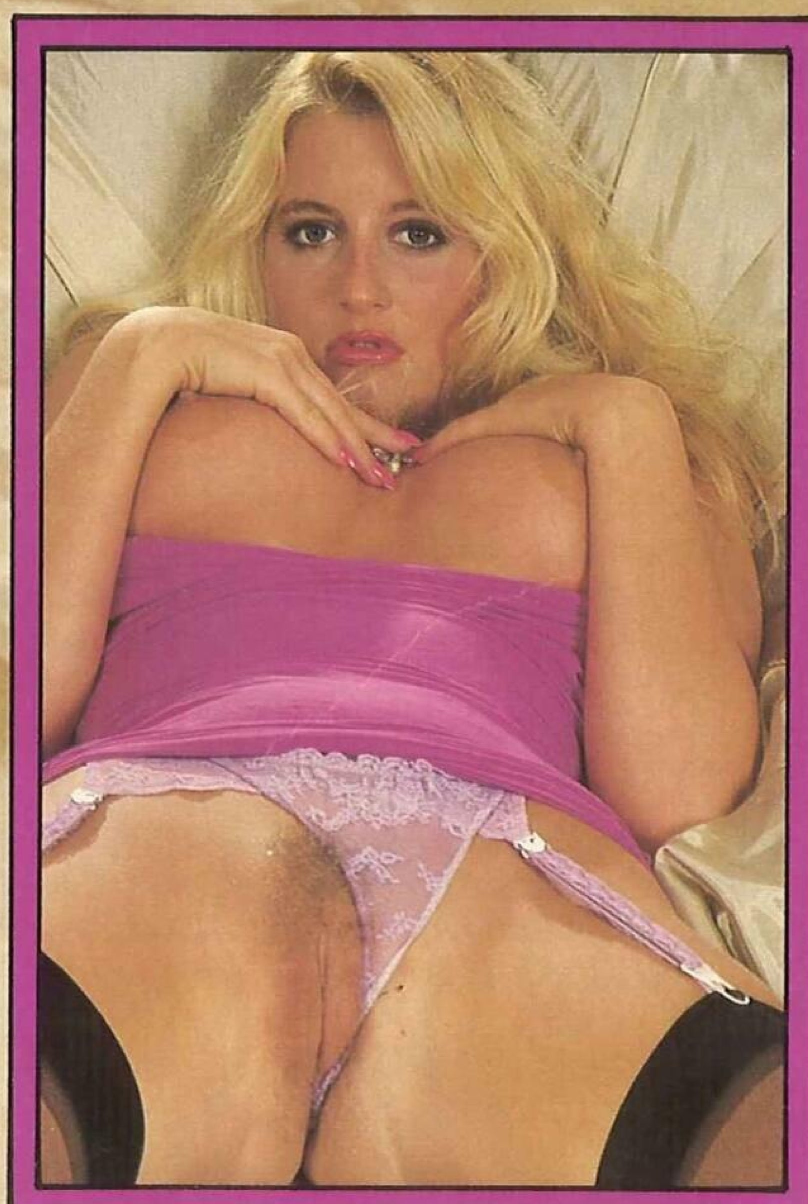
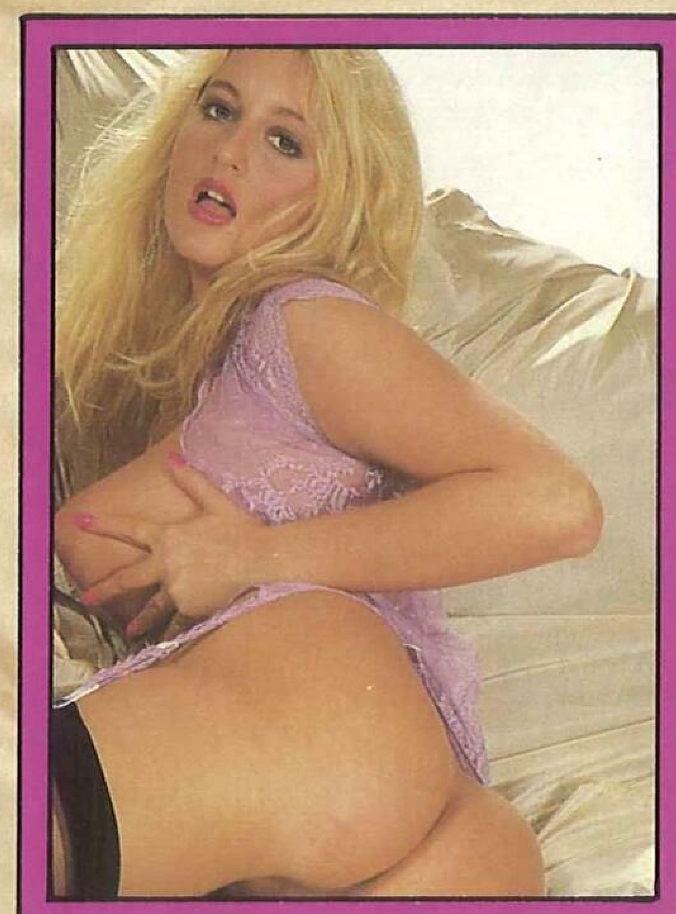


Foto: PETER FLODQVIST



CO WIESZ O SEKSIE?

Nowy, interesujący test:

Ponownie masz możliwość sprawdzenia swojej wiedzy o seksie w sposób lekki, łatwy i przyjemny. Odpowiedz na pytania i porównaj swoje odpowiedzi z tymi, które zamieszczamy u dołu prawej strony. Dobrej zabawy!

1. Jakie zwierzę bije światowy rekord w dziedzinie najdłuższego stosunku – zaobserwowano, że trwał 22 3/4 godziny?
a) grzechotnik
b) norka
c) łasica

2. Z jakiego okresu pochodzą najstarsze malowidła skalne, przedstawiające męski i żeński organ płciowy?
a) z roku 30 000 p.n.e.
b) z roku 10 000 p.n.e.
c) z roku 90 naszej ery

3. Najpopularniejszą formą homoseksualizmu pomiędzy starszymi mężczyznami i młodymi chłopcami w starożytnej Grecji był:
a) seks analny
b) stosunek pomiędzy udami
c) seks oralny

4. W pewnym okresie panowała moda na „streake" – bieganie nago w miejscach publicznych. Kto pobił rekord jeśli chodzi o liczbę zawodników, startujących w takim biegu w tym samym czasie?
a) Uniwersytet w Południowej Karolinie, 508 nagich studentów
b) Uniwersytet w Colorado, 1200 nagich studentów
c) Uniwersytet w Los Angeles, 4012 nagich studentów

5. Który z niżej wymienionych był pierwszym instytutem seksu w świecie?
a) *Institut für Sexualwissenschaft, założony w Berlinie w 1919 r. przez dra Magnusa Hirschfelda*
b) *Radzieckie Towarzystwo Badań Naukowych nad Seksualizmem, założone w Leningradzie w 1921 roku przez dra Milmana Wasilczenkę*
c) *The Institute for Sex Research, założony w Indiana, USA w roku 1947 przez dra Alfreda C. Kinseya*

6. Które z czasopism dla panów jako pierwsze w świecie pokazało owłosienie łonowe kobiety?
a) PLAYBOY
b) PENTHOUSE
c) Cats
d) Men Only

7. Większość mężczyzn osiąga ogromne zadowolenie z pierwszego stosunku, podczas gdy większość kobiet niczego nie odczuwa!
a) prawda
b) nieprawda

8. Z raportu HITE wynika, że kobiety onanizując się zaspokajają raczej swoją stronę fizyczną, niż psychiczną!
a) prawda
b) nieprawda

9. Orgazm kobiety trwa przeciętnie:
a) 8–12 sekund
b) 20–25 sekund
c) około 30 sekund

10. Pierwszą oznaką podniecenia u kobiety jest:
a) sztywnienie brodawek
b) wilgotne ścianki pochwy
c) rozszerzone źrenice

11. Drugą co do popularności pozycją przy stosunku jest:
a) pozycja od tyłu
b) stojąca twarzą w twarz
c) leżąca na boku
d) kobieta siedząca lub leżąca na mężczyźnie
e) pozycja siedząca

12. Jak długo przeciętnie trzeba oglądać film pornograficzny, zanim pojawi się pierwsza scena erotyczna?
a) 5 minut
b) 10 minut
c) 15 minut


Jak długo trzeba oglądać film pornograficzny, zanim pojawi się pierwsza scena erotyczna?


Czy kobiety onanizując się osiągają większe zadowolenie fizyczne niż psychiczne?


W jakim czasopiśmie dla panów pokazano po raz pierwszy owłosienie łonowe?


Jak długo trwa orgazm kobiety?

Jakie są pierwsze oznaki podniecenia u kobiety?


Pozycja twarzą w twarz jest najpopularniejszą pozycją podczas stosunku. Jaka pozycja uplasowała się na drugim miejscu?

Tekst i zdjęcia: DAG ÖHRLUND

Prawidłowe odpowiedzi

1:a. Grzechotnik. Zaobserwowano, że norka może nieprzerwanie spółkować przez osiem godzin.
2:a. Z roku 30 000 p.n.e.
3:b. Stosunek pomiędzy udami
4:b. Uniwersytet w Colorado
5:a. Instytut został zamknięty przez nazistów w 1933 roku.
6:b. PENTHOUSE w kwietniu 1970 roku
7:b. Nieprawda. Z przeprowadzonych badań wynika, że 90 procent mężczyzn i 70 procent kobiet odczuwa zadowolenie z pierwszego stosunku.
8:a. Prawda. Z badań wynika, że kobiety wspominają o poczuciu winy i osamotnienia, a onanizowanie się jest dla nich krępujące.
9:b. Orgazm u kobiet, które dobrowolnie zgłosiły się do doświadczeń, przeprowadzonych przez duńskiego seksuologa Groma Wagnera, trwał 20–25 sekund.
10:b. Wilgotne ścianki pochwy
11:d. Kobieta siedząca lub leżąca na mężczyźnie
12:b. 10 minut.

Rachael



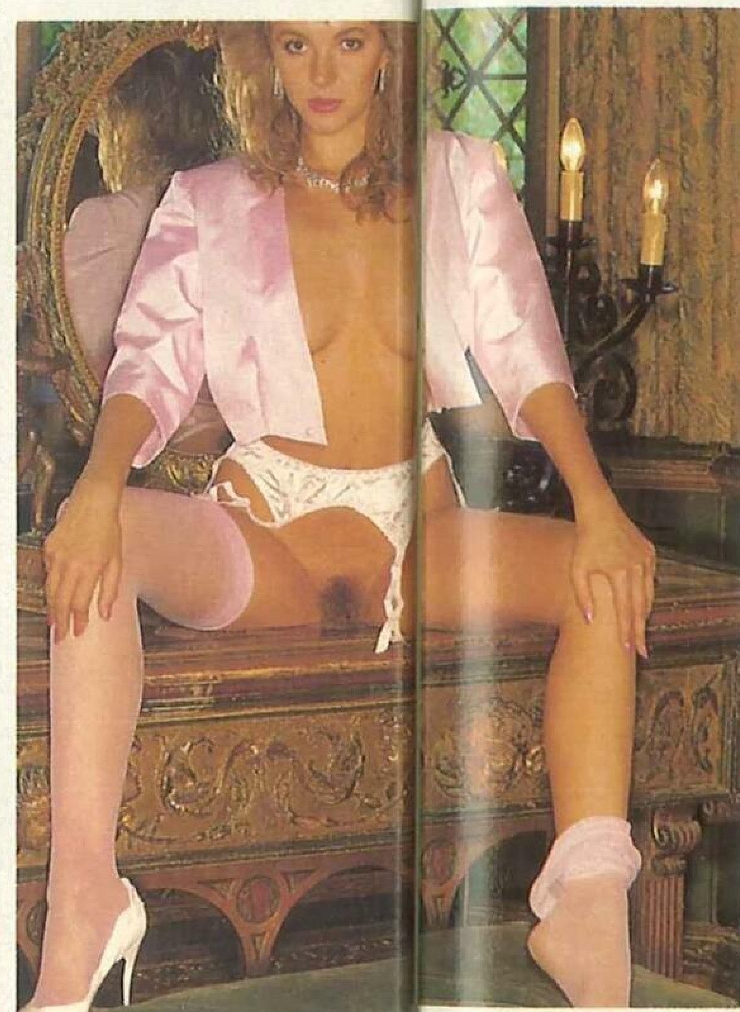




Foto: ICEBLUE LTD:




GOŁO ALE WESOŁO!

Piotr jest zakochany w Lizie. Pierwszego dnia przesłał jej 24 czerwone róże.
Drugiego dnia przesłał jej ogromne pudełko czekoladek.
Trzeciego dnia otrzymała od niego skrzynkę szampana.
Czwartego dnia przesłał jej pierścionek z brylantem.
Piątego dnia Liza zadzwoniła do niego, tuż po otrzymaniu futra z norek.
– Możesz się nie wysilać, Piotrze. Nigdy bym nie wyszła za mąż za człowieka, który potrafi być taki rozrzutny.



Ona:
– Gdy się pobierzemy, będę z tobą dzielić wszystkie troski i radości.
On:
– Nie mam trosk ani zmartwień.
Ona:
Ale będziesz je miał, będziesz...

– Za każdym razem, gdy jestem zakochany, myślę o twojej żonie.
– Dlaczego, czyżby ci się podobała?
– Nie, ale sama myśl o niej powstrzymuje mnie od oświadczyn.

– Dlaczego się rozwiodłeś, Piotrze?
– Moja teściowa zniszczyła mi małżeństwo.
– Teściowa? Przecież zawsze za nią szalałeś?
– No właśnie. I pewnego dnia moja żona nakryła nas w łóżku.

– Kelner, proszę, oto 20 dolarów, czy może mi pan polecić coś dobrego?
– Tak, proszę pana. Proszę zjeść obiad w domu.

– Czy mogę cię odprowadzić do domu, Mario, i obejrzeć twój pokój?
– Tak, ale jeśli zaczniesz zachowywać się nieprzyzwoicie, zawołam mojego brata.
– A ile brat ma lat? – Pięć miesięcy.

Na rogu nowojorskiej ulicy stał żebrak, czytając gazetę. Obok niego leżał kapelusz i tabliczka z napisem: „Rzuć grosik niewidomemu”.
– Cóż to za żarty, obruszył się jeden z przechodniów. Chyba nie jesteś ślepy, skoro czytasz gazetę.
– Ależ nie, odpowiedział mężczyzna zza gazety. Niewidomy ma dzisiaj wychodne, ja go tylko zastępuję.

KLUB MASTERTONA

Rys. Anna Wolińska

ZAWÓD?
–„DZIEWCZYNKA"..

– To jest NASZ człowiek. Bez dwóch zdań – orzekła Jolka, moja przyjaciółka, podczas ostatnich imienin. I zaproponowała powołanie „Klubu Mastertona":

– Najpierw wszystkie przeczytacie „Magię seksu" Mastertona i zastanowicie się nad tym, co pisze i jak to sprawdzić. Raz na miesiąc spotkamy się wyłącznie we własnym gronie i wymienimy doświadczenia. Ty, Vipper – powiedziała reporterce CATS – będziesz sekretarzować i opracowywać doświadczenia. Jeżeli dojdziemy do mądrych wniosków, napiszemy „Magię seksu po polsku"! Ubawimy się pierwszorzędnie i zarobimy kupę forsy!

Byłyśmy za!

Dlaczego nie?

Jest nas dziesięć, przeważnie koło trzydziestki, i trzymamy się razem od podstawówki. Wszystkie lubimy tę robotę, bo się nie kurzy. I chciałybyśmy być osobami światowymi – również w łóżku.

Tymczasem, jak wynika z „Magii seksu", kompletne z nas analfabetki:

– Wręcz zaścianek erotyczny – stwierdziła Jolka. – Będziemy się podciągać – zapowiedziała.

Spotkanie 1:

BICZ NA SĄSIADA

– Kiedy przeczytałam „Magię seksu", uznałam, że trzeba się zacząć uważniej rozglądać dookoła – stwierdziła Wanda na pierwszym spotkaniu Klubu Mastertona. Wanda jest niedużą, bardzo kształtną blondynką, szalenie seksowną. Wszyscy nasi mężowie i narzeczeni próbowali się do niej dostawiać, ale ona, jak twierdzi „poluje w innych rejonach".

Od dwóch lat jest z Jurkiem, który ma dwie namiętności: ją i robienie forsy. Wanda mówi, że to jest kombinacja doskonała, bo ona ma dzięki temu dużo czasu i środków:

– Zauważyłam jednak, że łóżko nam spowszedniało. Nie wiedziałam, co spodobałoby się Jurkowi. Zaczęłam więc czytać najdroższemu wieczorami krótkie, podniecające kawałki z Mastertona, obserwując uważnie, co go będzie rajcować. I ze zdumieniem zauważyłam błysk w oku, kiedy czytałam mu o klientach Monique van Cleef, Dunki uznawanej za Królową Bólu, która opowiadała Mastertonowi, jakie usługi świadczy swoim klientom, i to wysokim urzędnikom i biznesmenom:

– Płacą mi za to – mówiła pani van Cleef Mastertonowi – że przywieszam ich za nogi do sufitu, jak indyki ze związanymi przed pieczeniem skrzydłami, i robię im lewatywę. Inni gustują w dziesięciokilogramowych ciężarkach przywiązanych drutem do jąder, a niektórzy wskakują do dziecięcego kojca i życzą sobie słuchać bajeczek.

Co Masterton traktuje normalnie: niemal w każdym mężczyźnie – twierdzi – drzemie odrobina masochisty, a także nieco sadyzmu.

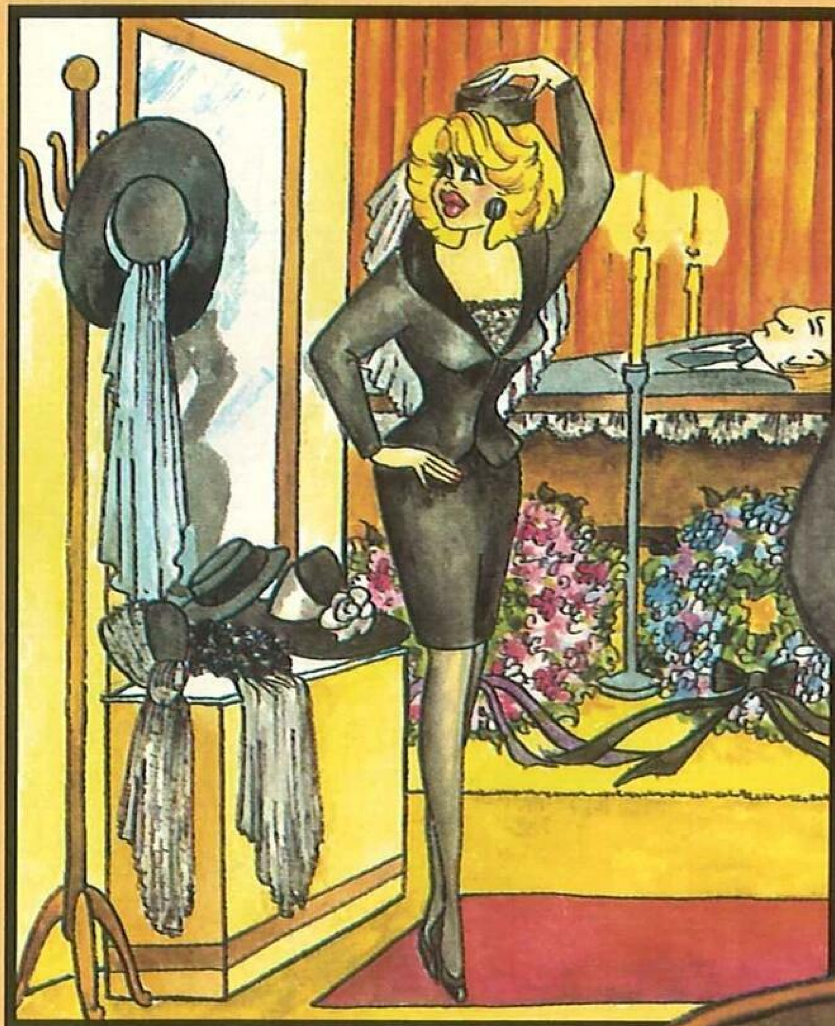
Dałam więc Jurkowi do zrozumienia, że gdyby chciał spróbować, to dlaczego nie...

Pewnego piątkowego wieczoru wyjął z torby kajdanki, pejcz, kazał się zakuć i krzyczy:

– WAL!!!

Uderzyłam!

– Mocniej! – krzyknął. Uderzyłam...



– Jeszcze mocniej...

„Cholera jasna – pomyślałam sobie – jeśli tego chcesz..."

Bardzo tego chciał, bo miał fiuta jak kamienicę. Mnie się też spodobało, usiadłam na nim i było fantastycznie.

Po kilku takich seansach rozległ się dzwonek do drzwi.

– Co się tam dzieje?! – usłyszałam przerażony głos sąsiada. – Czy pan inżynier dobrze się czuje? Może odwieźć do lekarza?

Uspokoiłam, że wszystko w porządku.

Następnym razem byliśmy tak podnieceni i krzyczeliśmy tak głośno, że sąsiad zażądał już otwarcia drzwi:

– Jeżeli nie zrobi pani tego natychmiast, zawołam policję.

Otworzyłam, okrywszy nieco skrępowaneggo kajdankami Jurka.

Sąsiad domyślił się jednak w czym rzecz, bo prześcieradło nie przykrywało nóg przymocowanych do poręczy.

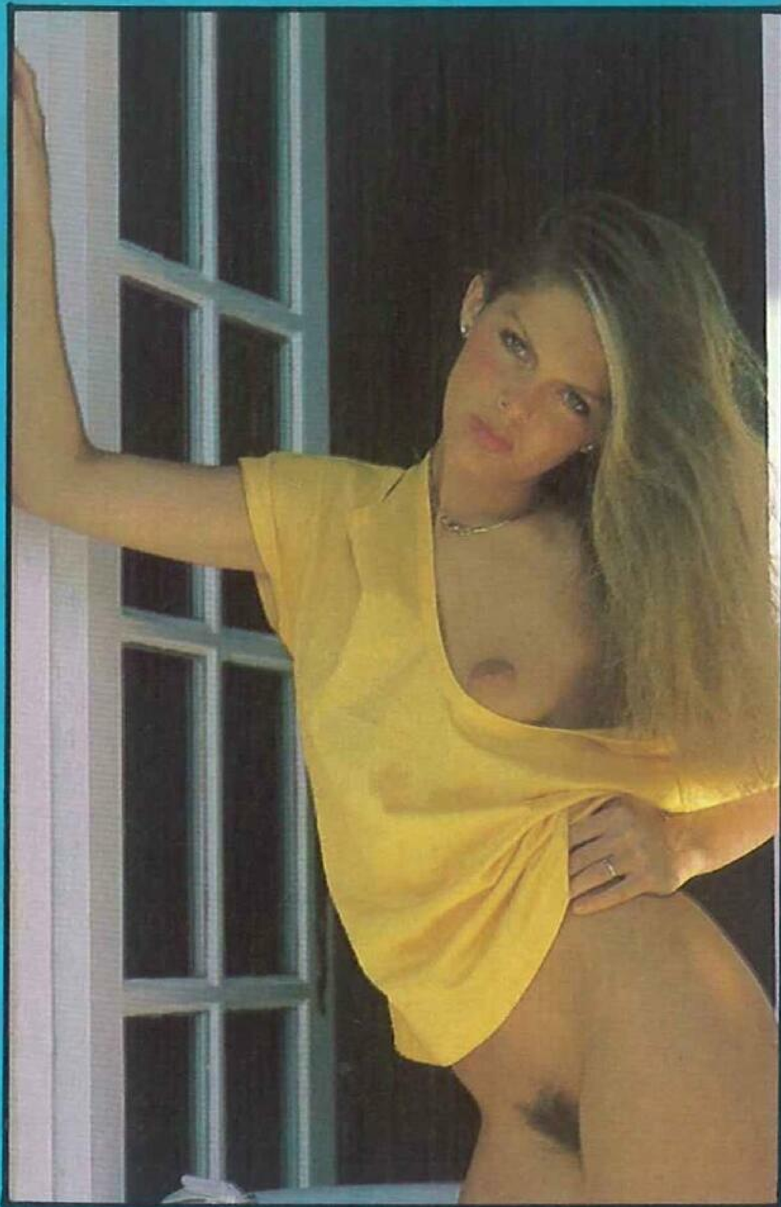
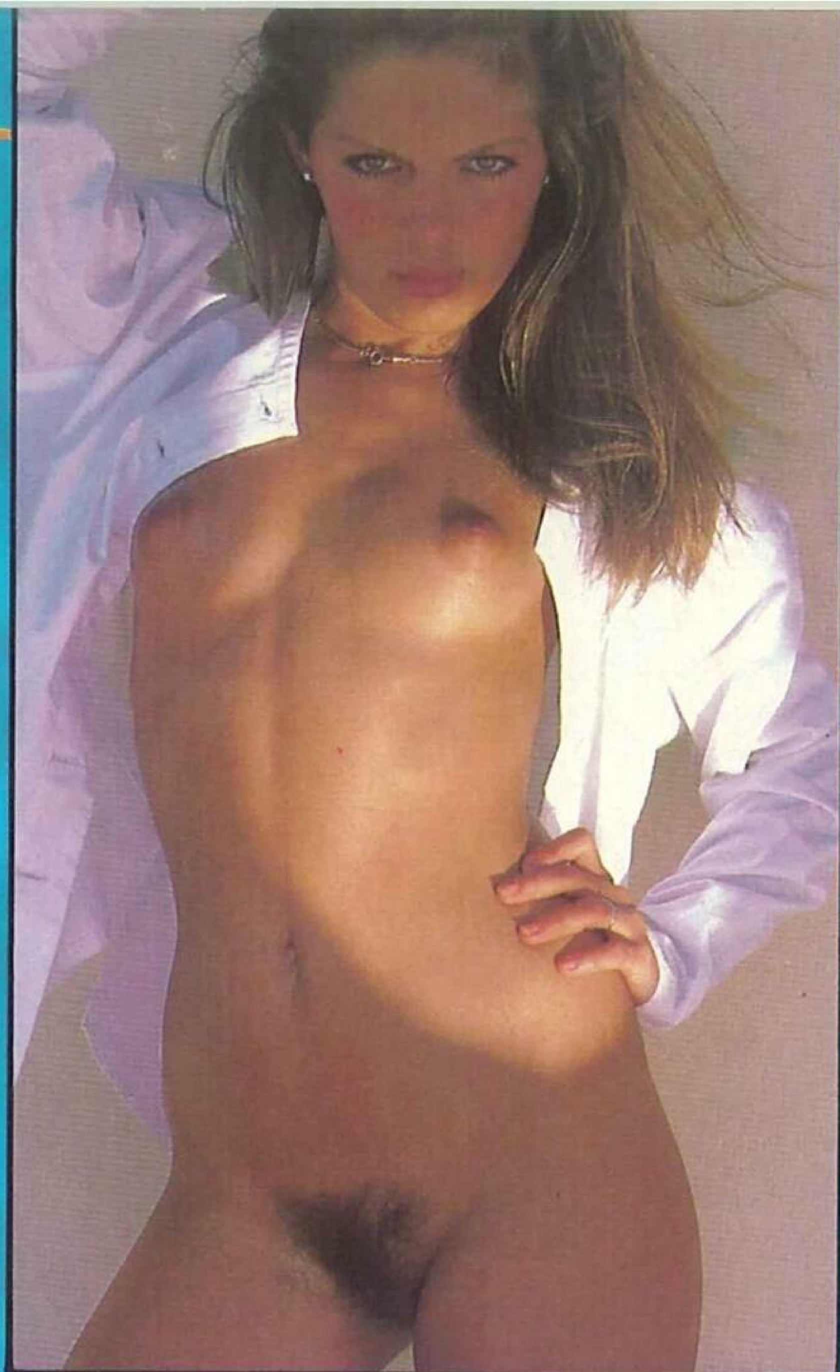
Wypadł od nas jak z procy. I od tego czasu mija mnie na korytarzu, opuszczając wstydliwie oczy, co mnie dosyć krępuje.

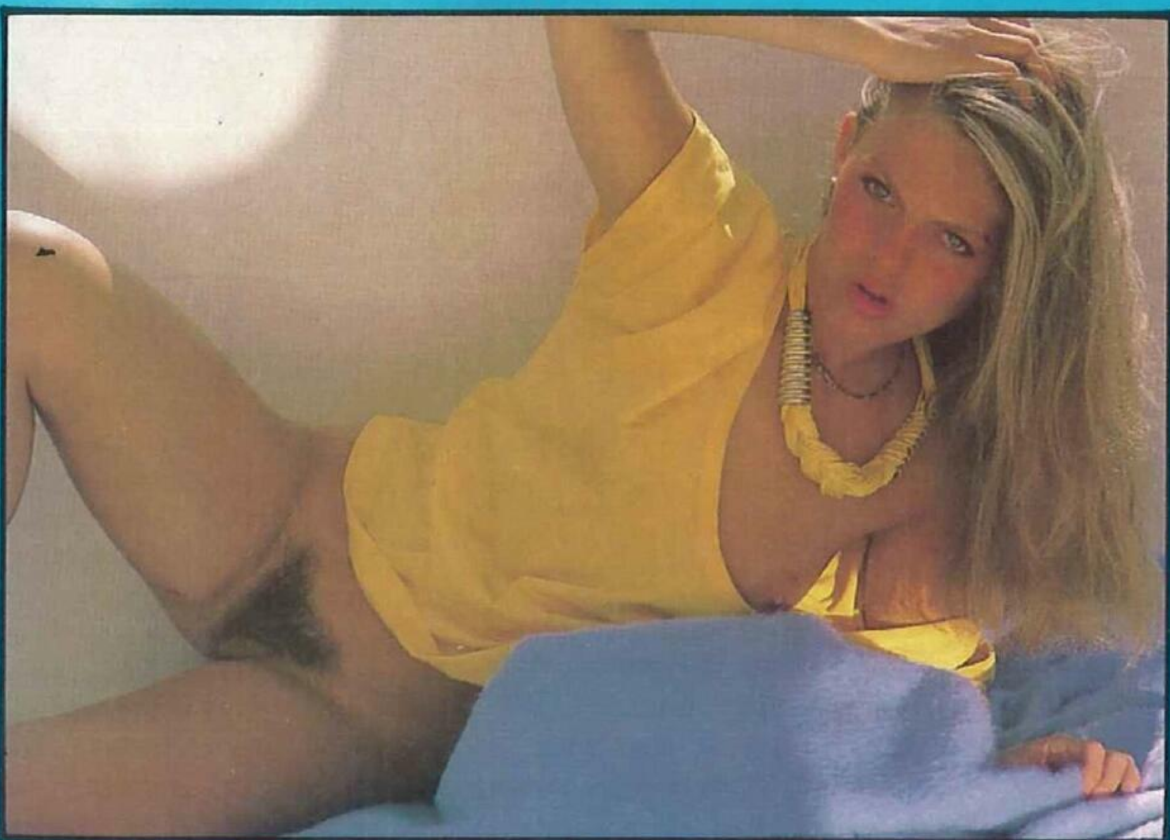
– Zgłaszam więc pierwszą poprawkę do Mastertona: jeżeli chcesz nowinek w seksie – zamknij okna, włącz muzykę. Chyba że marzysz o tym, żeby stać się tematem numer jeden wszystkich rozmów, w bloku gdzie mieszkasz.

Vipper

Michelle

Foto: PETER FLODQVIST




magazyn raport

JEST JAK ŻYLETA DLA KAŻDEGO FACETA

INTYMNE STRONY



Piszcie do mnie na adres:
SCAN-MAG A/S
Borgergade 6
1300 Kopenhaga K
Dania

Kochani!

Wiosna się zbliża, wszystko budzi się do życia. Soki ponownie krążą w naturze jak i w nas. Coś się rusza, panuje jakiś dziwny niepokój. Wiosna jest porą zmian, checemy ponownie zakwitnąć, pokazać się z najlepszej strony, spotkać nowych ludzi. Zakonchać się!

List tego miesiąca poruszy zagadnienie »bezsłownej komunikacji«. Znamy wszyscy ten problem. Spotyka się ciekawego człowieka, chce się zawrzeć znajomość... no, ale jak? W Skandynawii znaleziono ostatnio nowy sposób na sygnalizowanie swojej seksualnej orientacji. Mianowicie przy pomocy chusteczek o różnych. barwach. Każda chusteczka oznacza coś innego. Nosi się je w tylniej kieszeni spodni. Jeżeli chusteczka wystaje z lewej kieszeni oznacza to, że jest się stroną aktywną. Jeżeli wystaje z prawej znaczy to, że jest się stroną bierna. Podam Wam kilka przykładów, co różne kolory oznaczają. Np. jasnoniebieski w lewej kieszeni – lubi lizać. Ten sam kolor w prawej – uwielbia lizanie (najchętniej godzinami). Biały w prawej oznacza dziewicę. Biały w lewej : szukam dziewic. Czarny oznacza skłonności do mocnego seksu. Różowy w lewej – kocha piersi. Pomarańczowy – jest do wszystkiego i zawsze. Zielony sygnalizuje seks na sprzedaż. Fioletowy zaprasza do grupowej zabawy. Sygnały te są zaproszeniem i zachęceniem do dalszego kontaktu. Jeżeli masz wątpliwości, co do znaczenia danego koloru, to upewnij się co do preferencji nosiciela chusteczki. To też jest formą kontaktu, a co dalej z tego wyjdzie, nigdy nie wiadomo. Podałam Wam tym razem podstawowe kolory i ich znaczenia. Bardziej zaawansowane zachcianki...innym razem.

Całuję Ylva.

P.S. Chętnie usłyszę o polskim sposobie zawierania znajomości. Czy istnieje coś podobnego w Polsce? Napiszcie.

Kochana Ylvo,

Na wstępie chciałbym Cię serdecznie pozdrowić i życzyć Ci 100000000 intymnych nocy. Mam 20-a lat i poważny problem. Bardzo kocham seks i wypełnia on większą część mojego życia. Życie intymne zacząłem w wieku 15-u lat. Gdy zabiegam o względy kobiety wydaje mi się, ją że kocham, że jest to ta jedyna, ale za każdym razem po współżyciu seksualnym staje mi się obojętna i nic już do niej nie czuję, chociaż w łóżku była wspaniała. Kochałem się już z różnymi kobietami. Za każdym razem to samo. Ylvo, czy ja naprawdę nie potrafię się zakochać, czy seks będzie dla mnie najważniejszy przez całe życie? A może uważasz, że powinienem iść do seksuologa?

Artur.

Drogi Arturze!

Uważam, że powinieneś zacząć inwestować Twoją energię w życie uczuciowe, a nie cały czas myśleć o erotycznych podbojach. One, jak sam widzisz, nie prowadzą do zadawalających rezultatów. Doskonale, że sam doszedłeś do jednej z największych prawd życia, a mianowicie, że miłość a nie seks jest najważniejsza. Życzę Ci pomyślnego »polowania na serca«.

Ylva

Kochana Ylvo!

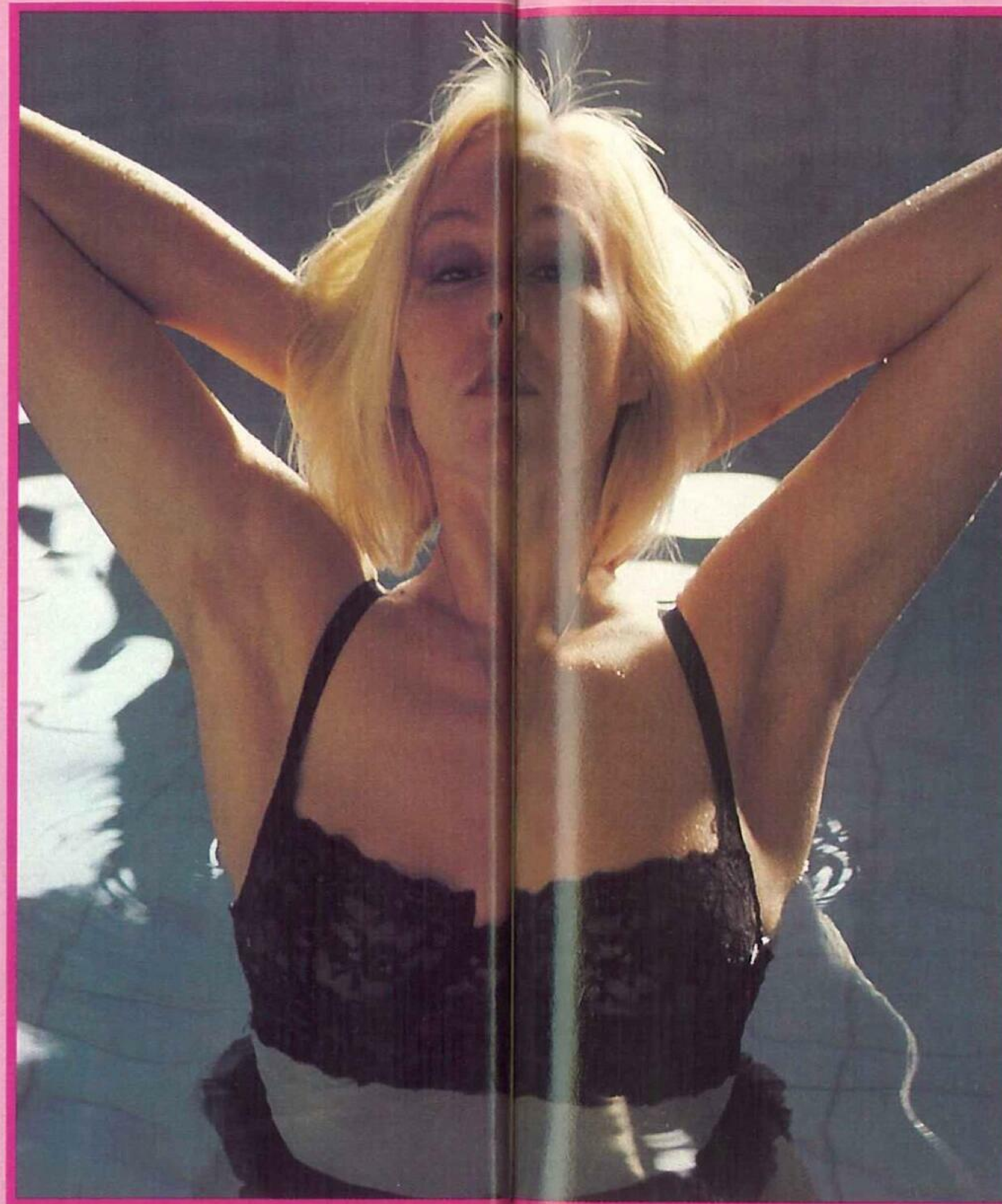
Mam 28 lat, od 6-u lat jestem żonaty. Współżycie na początku nie układało nam się za dobrze (ja byłem jej pierwszym, ona moją pierwszą) Ale kiedy udało nam się pokonać trudności było cudownie. Rok temu

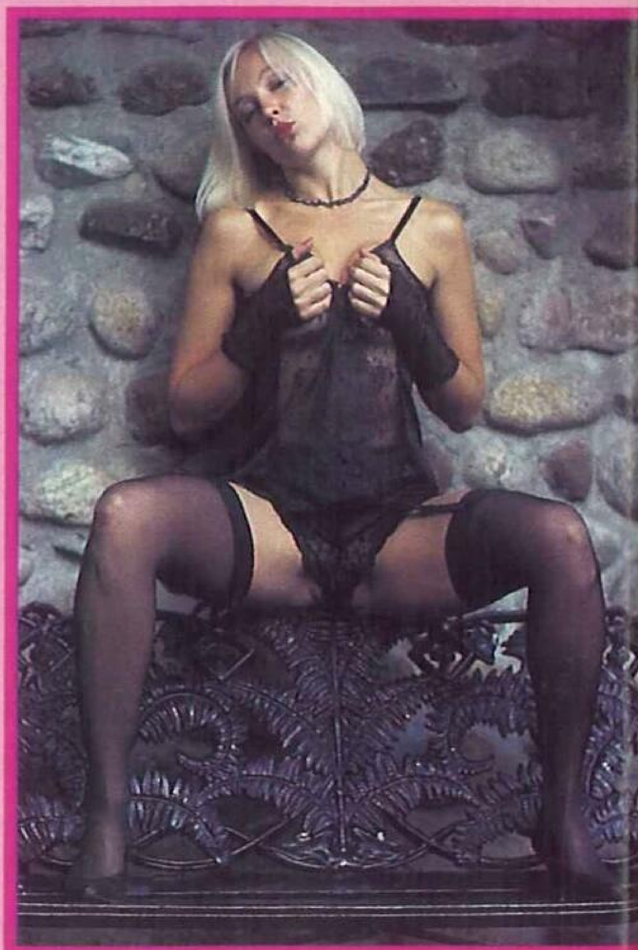
doczekaliśmy się potomstwa – ślicznej córki. I właśnie od tego momentu zaczęły się kłopoty. Możesz mi wierzyć, że po okresie połogu żony, czyli od ok. 8-9 miesięcy, współżyliśmy ze sobą 2(!) razy. Ja mam bardzo duże potrzeby seksualne. Ale nie ograniczają się one tylko do stosunku. Uwielbam pieszczoty w każdej postaci. Natomiast moja żona... Obawiam się, że jest coś nie tak – albo ja jestem wariatem, że od czasu do czasu czuję potrzebę seksu, albo ona nie ma już żadnych potrzeb. Wielokrotnie rozmawiałem z nią na ten temat. Kończyło się to jedną cudowną nocą, a później było długo, długo nic. Pomóż mi Ylvo! Ja już tak dłużej nie wytrzymam. Nie chcę iść do lekarza, bo uważam, że nie ma to sensu. Nie chcę zdradzać żony, bo ją kocham, a po drugie jestem raczej nieśmiały i nie sądzę, żebym mógł »poderwać« kogoś. Wydaje mi się nawet, że potrzebny jej byłem tylko do dziecka. Choć oczywiście wiem, że ona również mnie kocha i znając jej charakter jestem pewny, że nie ma nikogo na boku. Ale gdy ja chciałbym się pokochać ona ma zawsze jakieś wytłumaczenie – a to jest bardzo zmęczona, a to ją coś boli, a ostatnio nabawiła się jakiejś choroby kobiecej. Ylvo! Moim zdaniem dla niej seks po prostu nie istnieje! Co mam robić? Jak mam ją przekonać? Wiesz, uwielbiam, gdy podczas zbliżenia partnerka ma na sobie pończochy. Mam dosłownie bzika na tym punkcie! To mnie szalenie podnieca, w ogóle, widok kobiecych nóg w pończochach lub rajstopach. Nie chciałbym zostać impotentem. Pomóż!
Wojtek.



Drogi Wojtku!
To śliczne potomstwo, o którym tak entuzjastycznie piszesz jest jednym z największych przewrotów w życiu kobiety. Zarówno fizycznie jak i psychicznie. Trudno jest to oczywiście zrozumieć będąc mężczyzną aczkolwiek musisz spróbować choćby troszeczkę wczuć się w sytuację Twojej żony. Uczucia, które przed porodem wyłacznie dotyczyły Ciebie są obecnie podzielone na dwie osoby, z wyraźną przewagą na korzyść Waszej córki. Wzrosła także odpowiedzialność i ilość praktycznych obowiązków. Wszystkie te czynniki nie wpływają na pozytywne i harmonijne współżycie. Moim zdaniem wstąpiliście w nowy i do tej pory nieznany Wam etap związku. Musicie obydwoje się przestawić i dostosować do nowej sytuacji. Nadszedł czas innego rodzaju rozpieszczania. Musisz brać większy udział w codziennym życiu i pracy związanej z narodzinami córki. Aby mieć ochotę na miłość i erotyczne igraszki trzeba być wypoczętym i z »nadwyżką«. Twój list jest jednak pełen miłości i uczuć. Głowa do góry! Mogę Cię pocieszyć, że miliony ludzi borykają się z podobnymi problemami.

Ylva.





Droga Ylvo!
Nazywam się Jarek. Od pewnego czasu zauważyłem, że podniecają mnie mężczyźni, a nie dziewczyny. Kilka miesięcy temu oglądałem film pornograficzny, w którym pokazywano dwóch kochających się mężczyzn. I od tego czasu, gdy widzę nagiego mężczyznę to od razu się podniecam. Mam dziewczynę, z którą chodzę. Nie chcę jej stracić. Ale obawiam się, że gdyby się o tym dowiedziała, to by ze mną zerwała. Co mam robić?

Zrozpaczony J.

Drogi J!
Nie piszesz nic o twoim wieku, ale domyślam się, że jesteś jeszcze młodym człowiekiem. Moim zdaniem znajdujesz się w bardzo typowej dla młodzieży sytuacji. Po prostu Twoja orientacja seksualna nie jest jeszcze całkowicie zdefiniowana. Jeżeli czujesz pociąg do mężczyzn to uważam, że powinieneś wypróbować tę możliwość. Chodzi tu o resztę Twojego życia (nie zapominając o twojej dziewczynie). Oczywiście musisz pamiętać o prezerwatywach, jeżeli zdecydujesz się na przygody »po męsku«.

Całuję Ylva.

Droga Ylvo!
Mój problem jest trochę nietypowy. Kiedy się onanizuję bardzo pragnę napić się swojego nasienia. Ale kiedy sobie np. trysnę na rękę czuję wstręt do tego i nie odważę się nawet wziąść tego do ust. Próbowałem już na kilka sposobów, np. tryskałem do małego naczynia, abym później ło wypił. Próbowałem nawet dotknąć bezpośrednio ustami członka, ale nic z tego nie wychodziło. Proszę pomóż.

zrozpaczony Marek.

Drogi Marku!
Do odważnych świat należy! Życie polega na wiecznym przekraczaniu granic. Ja osobiście mogę Cię zapewnić, że smak spermy jest po prostu wspaniały. Jak już na pewno zdążyłeś zauważyć na łamach Cats uwielbiam smak i aromat spermy. Trudno określić smak nasienia, gdyż smakuje różnie. Jest to jakby płynny »odcisk penisa« mężczyzny. Bon apetit!

Ylva.



CATS:
Miesięcznik skandynawski
Nr indeksu 357251
Redaktor naczelny: Birger Leth,
1300 Kopenhaga K.
Borgergade 6. Dania.
Redaktor wydania polskiego:
Stefania Carofano.
Wydawca: Scandinavia-Poland
Publishing House Ltd.
Skład i łamanie:
PRINT-Warszawa
Przygotowanie do druku:
Colourmatch PTE, Singapur.
Druk: Strohal Druck,
Wiedeń.

PRYWATNE ZDJĘCIA • PRYWATNE ZDJĘCIA • PRYWATNE ZDJĘCIA

Zapraszamy gorąco polskie czytelniczki do nadsyłania prywatnych fotosów. Każde opublikowane zdjęcie będzie honorowane 20 $. Zdjęcia prosimy wysyłać na nasz adres:

SCAN MAG A/S
Borgergade 6
1300 Kopenhaga K
DANIA
Z dopiskiem na kopercie »YLVA«



Razem z mężem jesteśmy czytelnikami »CATS«. Oboje czytamy je od deski do deski. Anna.



»Czekam z emocją, czy uznasz moje fotki za atrakcyjne?« Jak najbardziej. Czekam z niecierpliwością na dalsze wyniki Twojej erotycznej fotografii. Ylva.



Serdecznie Cie pozdrawiam Ylvo i przesyłam nowe fotki. Mam nadzieję, że również ukażąa się w Cats'ie.



Mam dşugie wyosy, a moje wymiary 90/60/90 rozłożone nasą 50 kg. pięknego ciała.



Moje ciało zawsze wydawało mi się piękne, dlatego postanowiłam przedstawić wam moje fotografie wykonane podczas próbnych zdjęć mojej kolejnej sesji fotograficznej.



Oto wspomnienie cudownego lata. In nature. Zdjęcie zostało zrobione zanim nasz aparat znowu się popsuł. Liczę na Ciebie.



Gorąco wierzę, że moja fotografia znajdzie się na łamach »Cats«, pisze Małgorzata z Poznania.



Moje hobby to pozowanie do zdjęć. Lubię wykonywać tę pracę. Mojemu mężowi to wcale nie przeszkadza. Pozdrawiam Grażyna.

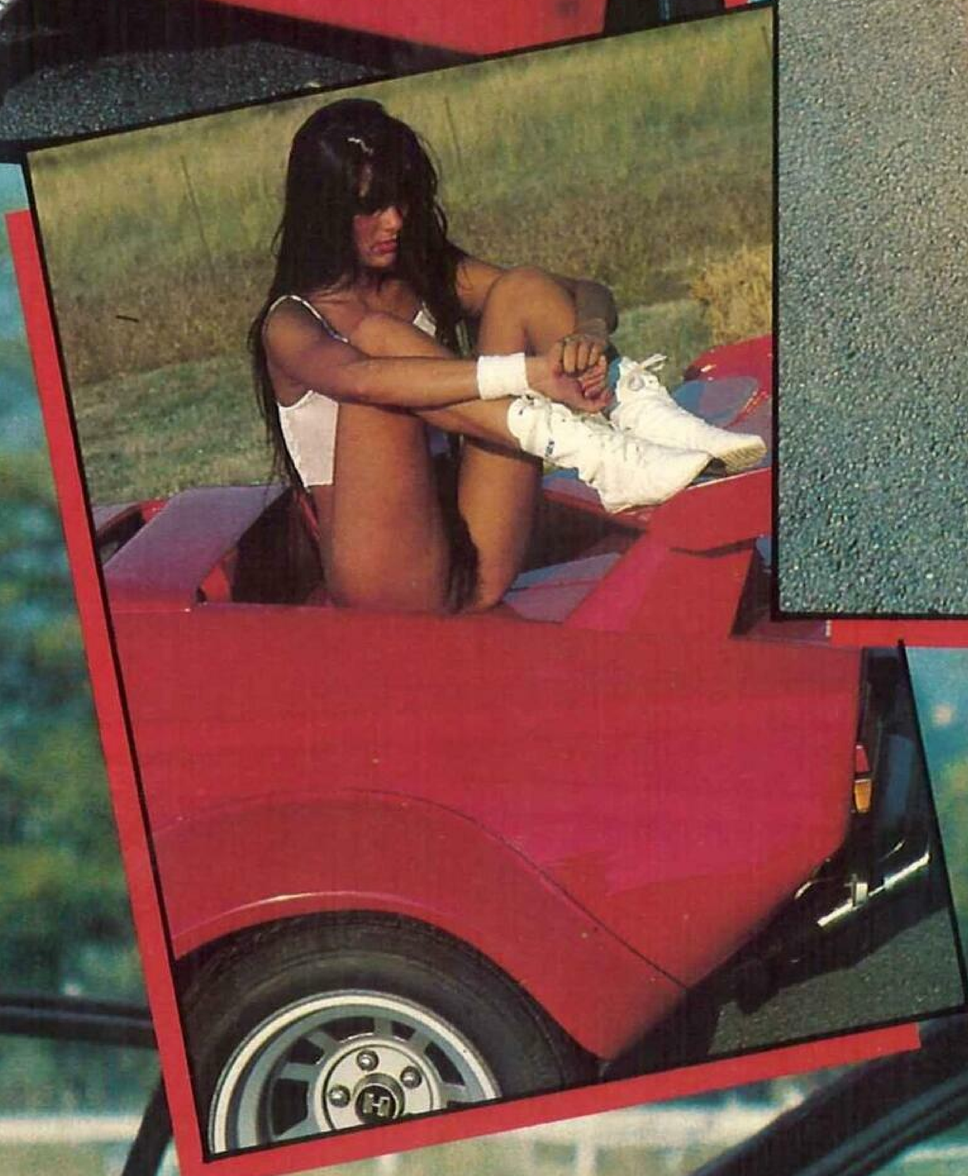


Zdjęcie robił mój przyjaciel z Monachium. Zachwycała go nasza nieco dzika natura. Stąd też pomysł, pomysł, bym »wtopiła« moje ciało w ten późnoletni pejzaż, pisze Bogo.



»Mam na imię Marzena, mój chłopak mówi do mnie Lizaczek. Jestem striptizerką«.





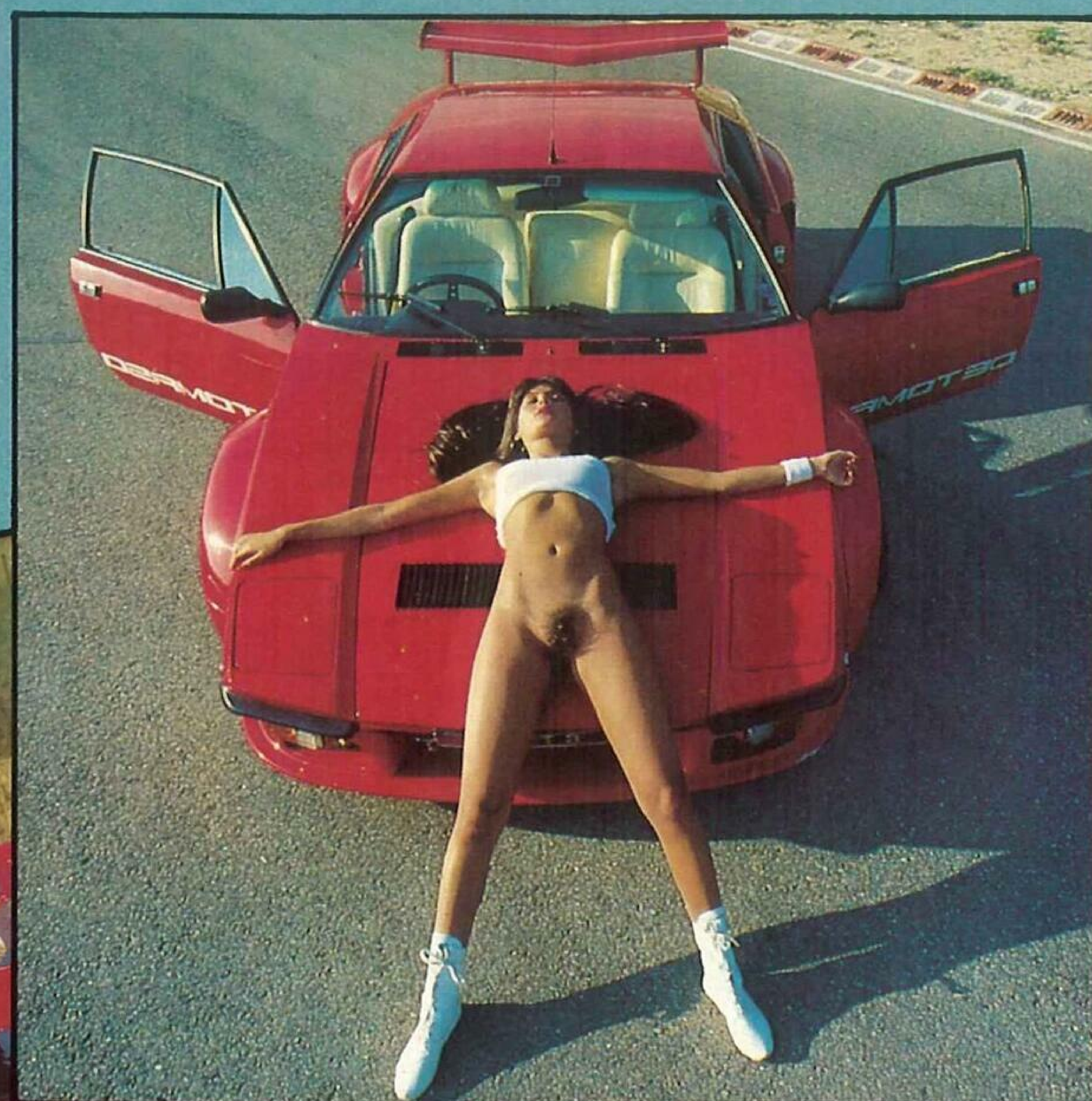


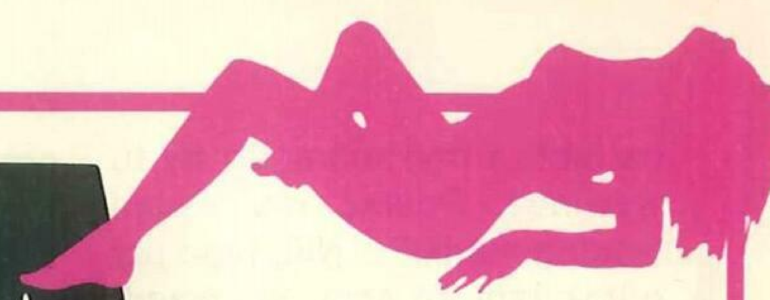
Foto: PHOTORAMA INTERNATIONAL

Florence

PANTERA
GTS

Czytelnicy Cats piszą opowiadania erotyczne dla czytelników Cats

GOŁA...



Zbigniew Jakubowski

Zakochałem się w dzień jak z ołowiu, chłodny, smętny, bez powiewu. Zakochałem się jak mięczak, jak mydłek, jak ostatni kretyn. Pokochałem stworzenie młodsze o dwadzieścia lat, pokochałem miłością ślepą, starczą, bezzębną, obleśną.

Miłość zaskoczyła mnie w południe, jako nowe zjawisko w życiu. Dotąd nigdy nie kochałem prawdziwie, a owe nieliczne cichodajki, które przewinęły się przez moje życie, niewiele były warte. Każda z nich zostawiła po sobie takie samo uczucie nicości, splugawienia i niesmaku. Jeżeli czegoś jeszcze od nich oczekuję, to tylko tego, aby ich więcej nie spotkać.

W ten dzień pogoda była fatalna. Szedłem przez park bez określonego celu, smętny i zadumany. Z bocznej alejki wyszła osobliwa parka: smukły młodzieniec o szczurzej twarzy i leciwa damulka, której cera dawno już zwiędła. Oboje w wytartych dżinsach, on rozchełstany, ona troskliwie otulona długim szalem. Przeszli koło mnie spacerowym krokiem, nieprzyzwoicie trzymając się za ręce. Syn z kompleksem Edypa czy amator suszonych śliwek?

Postanowiłem wstąpić do „Milusi". Jest to niewielki, schludny i nienagannie utrzymany lokal, który jeszcze nie zdążył zejść na psy, a więc równie zachęcający, co drogi, jak zresztą każdy inny tej kategorii. Skręciłem w mało ruchliwą ulicę Opatrzności, biegnącą wśród beznadziejnie seryjnych, jednorodzinnych domów. Dookoła panowała taka cisza, jak gdyby wszystko pogrążone było w jakimś głębokim śnie. Stąd do „Milusi" miałem około dwustu metrów.

Nagle usłyszałem upiorny pisk opon. Odruchowo odskoczyłem od krawężnika. Co za cholera?... Tuż koło mnie zatrzymał się gwałtownie czerwony fiat. Coś nagiego błysnęło w jego wnętrzu. Przyjrzałem się uważniej i... oniemiałem; nogi wrosły mi w chodnik, straciłem zaufanie do własnych oczu. Za kierownicą siedziała młodziutka dziewczyna ubrana jedynie w skąpy kostium bikini. Otworzyła drzwi samochodu i zaczęła kiwać na mnie ręką. Zesztywniałem w kataleptycznym osłupieniu, wlepiając w nią gały ze zdumionym niedowierzaniem. Przez moment nie byłem pewny, czy jestem przy zdrowych zmysłach.

– Co pan tak stoisz jak palant – powiedziała. – Wsiadaj pan! Nie gryzę, nie kopię, nie gwałcę.

Była prawie naga. To, co miała na sobie składało się jedynie z wąskiego paseczka w dole i dwóch trójkącików zawieszonych na paseczkach – w górze. Wariatka jakaś?... Nimfomanka?

Czułem, jak przenika mnie chłód. Zacząłem drżeć, powstrzymując się od szczękania zębami.

– Nie... nie zimno tak pani? – zapytałem.

W odpowiedzi zaśmiała się demonicznie, ukazując zęby białe jak ryż. Była ładna i krzepko zbudowana. Miała owalną twarz, wdzięcznie pomniejszoną obfitością wijących się włosów, imponujące piersi i masywne uda o śniadym odcieniu.

– Zapraszam na przejażdżkę. Chyba nie razi pana moja golizna?

– Zdumiewające – mruknąłem kompletnie ogłupiały.

– No, śmiało! Wsiadaj pan. Nie zrobię panu krzywdy.

Pomyślałem, że chyba nic głupszego nie mogło mi się przytrafić.

– Doprawdy... Lady Godiva!... Nie, zbyt idiotyczne, aby być mogło... Nie, niemożliwe... Niemożliwe, gdyż zbyt idiotyczne... A jednak możliwe.

– Niech pan nie mamrocze pacierzy, tylko się ładuje!

Wsiadłem. Coś mnie podkusiło i wsiadłem. Strzeliłem drzwiczkami i spojrzałem z ukosa na dziewczynę, chcąc sprawdzić, jakie to wywrze na niej wrażenie. Nie wywarło żadnego – zapaliła silnik i zerwała wóz do biegu.

– Jestem wkurwiona – oznajmiła złowieszczo i wpakowała bosą stopę w pedał gazu. Przejmujący dreszcz spłynął mi ciarkami po plecach.

Pędziliśmy mijając skrzyżowania, sklepy, pawilony, knajpy, hotele, szalety, rynsztoki oraz ludzi: szarych, skulonych, jakby nieszczęśliwych. Pejzaż miejski, skąpany w mokrej kaszy, przesuwał się szybko, posłusznie, ustępliwie. Strzałka licznika drżała między 90 a 100.

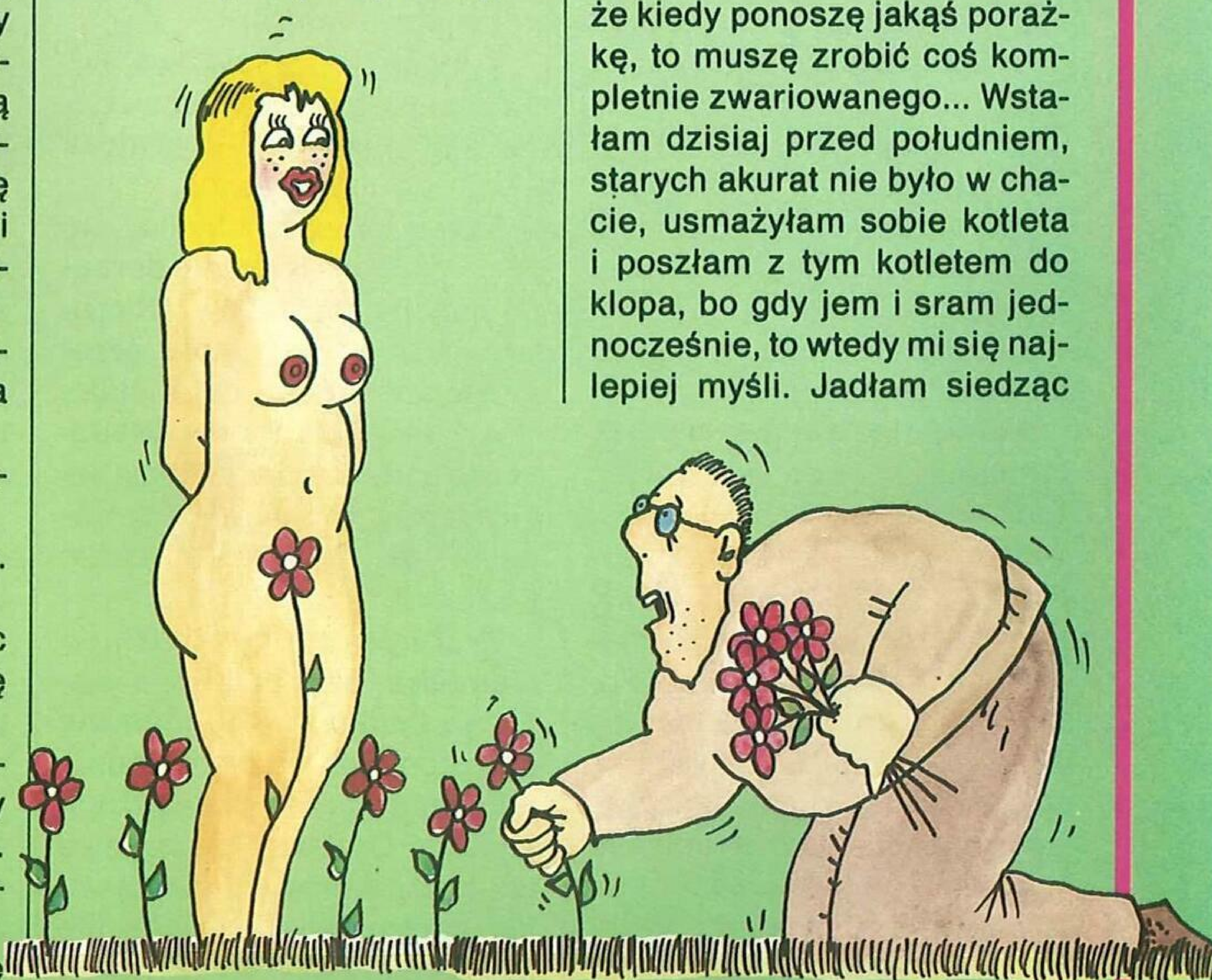
Mknęliśmy dalej i dalej – aż skończyły się domy, kominy, wiadukty, trotuary, baraki, kanały, parkany i kawałki poszatkowanej ziemi. Skończyło się miasto. Przed nami była już tylko otwarta przestrzeń asfaltu, pola i lasy, a na horyzoncie – pociąg towarowy, który wolno, uparcie i niestrudzenie czołgał się do jakiejś stacji.

– Na imię mam Astrid – powiedziało dziewczę, rzucając mi rozbawione spojrzenie odważnej awanturnicy. – Możemy mówić sobie po imieniu. Masz coś przeciwko temu?

– Nie... Skądże... Nazywam się Zbyszek.

– Zbyszek? To tak jak mój ojciec. Też Zbyszek... Obleci. Typowo słowiańskie, nie?... Zbyszko... Zbigniew... Zbyniu... Zbysieczek... Albo Zbyś. Zbyś-Miś... Moja stara woła na ojca: Bynia. Och, biedny tata... Podpieprzyłam mu ten wóz... A to wszystko przez takiego jednego pipola, bo pewnej pieszczosi zrobił dzieciaka i teraz będzie z nią się żenił... idiota. Kręciliśmy ze sobą prawie pół roku, właściwie miałam go już na widelcu, facet cholernie bogaty i diablo przystojny, a tu... dupa. Wczoraj na cmentarzu oświadcza mi, że jakiejś tam flądrze zmajstrował bachora! Najpierw się rozbeczałam, a potem się wkurwiłam, bo nie znoszę być nabijana w butelkę. Dałam mu po ryju... i koniec między nami. Ale nie należę do tych sentymentalnych bab, które liżą swe rany po kątach. Mam już taką naturę, że kiedy ponoszę jakąś porażkę, to muszę zrobić coś kompletnie zwariowanego... Wstałam dzisiaj przed południem, starych akurat nie było w chacie, usmażyłam sobie kotleta i poszłam z tym kotletem do klopa, bo gdy jem i sram jednocześnie, to wtedy mi się najlepiej myśli. Jadłam siedząc





na kiblu i myślałam, co by tu wywinąć. Posłać mu swoje brudne majtki?... Nie, jego już odłożyłam ad acta. Przyszedł mi do głowy lepszy pomysł... właśnie ten z samochodem. Całkiem zabawny, nieprawdaż?

– Noo... owszem, całkiem zabawny – uśmiechnąłem się.

– Szybka jazda w stroju bikini, jako antydotum na kłopoty. To jest to!

– Hmmm...

– A przy okazji trafił mi się pasażer. Przyznam, że liczyłam na to.

Głos też miała ładny: lekko zachrypnięty, niepokojący, kurwi. W sumie posiadała wszystko co trzeba, by łechtać najdrobniejsze włókna męskiego organizmu. Do tego była szalona, co jeszcze bardziej potęgowało jej wdzięk.

Zjechała na lewy pas szosy. Mijaliśmy tabuny wozów wojskowych i chłopskie furmanki. Fiat ciągnął równo, silnik pracował na najwyższych obrotach. Krajobraz przesuwał się z błyskawiczną szybkością.

Nagle przyhamowała, by wjechać w polną drogę schodzącą prosto do wąskiej rzeki, która płynęła zakosami wśród rosochatych olszyn. Zazgrzytała skrzynia biegów i samochód skoczył na wierzch koleiny. Zaczęło rzucać mną na wszystkie strony. Coś – jakby strach – schwyciło mnie za gardło.

– Dokąd jedziemy? – zapytałem trwożliwie.

– Zgadnij.

– Chyba nie na ryby?

– A co, nie lubisz łowić ryb?

– Nie wariuj... Rozwalisz wóz.

– To go pozbieramy.

– Hamuj!

– Obleciał cię strach?

– Mam... mam złe przeczucie.

– Cha, cha, cha, cha! Ale z ciebie cykor!

Nacisnęła hamulec tuż przy samej rzeczce, zatrzymując fiata w lekkim przechyle. Wyłączyła silnik, parsknęła sardonicznie i opuściła szybę. Dookoła rozpościerała się monotonia rozległej równiny. Pomyślałem, że człowiek mógłby tu umrzeć i nikt nie usłyszałby rozpaczliwego, instynktownego protestu przeciw unicestwiającym go koniecznościom, a jego zwłoki mogłyby tu leżeć miesiącami, jak te snopki sczerniałego zboża, zapomniane i bezpańskie, które gniły w zgasłym pejzażu późnej jesieni.

– Popływamy? – zapytała z figlarnym błyskiem w oku.

– Coś ty! W taki ziąb?

– A co, boisz się, że ci jajka odpadną?

– Nie bądź wulgarna.

– A ty nie bądź taki prawiczek.

Niespodziewanie zdjęła kostium i rzuciła go na tylne siedzenie. Zrobiła to z nieprawdopodobną wprost zręcznością. Patrzyłem na nią kompletnie osłupiały. Uśmiechnęła się rozpromieniona. Zapewne wiedziała, co będzie dalej i cieszyła się z tego bezwstydnie.

– Ty też się rozbierz – powiedziała wbijając we mnie spojrzenie roześmianych oczu.

– Co?... Ja?... Mam się rozebrać?

– No pewnie! Popływamy trochę.

– Zimno.

– E tam, zimno!... Chodź! – Otworzyła drzwiczki i wysiadła z samochodu. – No?... Co się tak czaisz? Rusz się, pitoku!

– Przecież to listopad!

– No to co? – zaśmiała się spazmatycznie i weszła odważnie do wody.

Miałem trzydzieści dziewięć lat. W tym wieku krew stygnie, a człowiek wchodzi w ostatnią fazę sił życiowych. Czuje wtedy pewne granice, które wprawdzie można przekroczyć, ale minimalnie, bowiem trzeba już uważać, by nie przekroczyć granic swej biologicznej wytrzymałości.

A jednak... zaryzykowałem. Uległem. Postanowiłem zdobyć się na ostatnie – być może – w życiu szaleństwo.

Dziewczyna pochyliła się wypinając bezwstydnie dorodne melony pośladków. Odczułem miłe podrażnienie przebiegające przez całe ciało. Cóż, na taki widok nawet święty doznałby cichej pokusy, jeśli nie zawrotu głowy. Pomyślałem, że dam jej z siebie wszystko.

Z drugiej strony – jakie to niemądre: dziś dam jej z siebie wszystko, a jeśli nabawię się zapalenia płuc i wyląduję w kostnicy, to co i z czego dam jej jutro? Oczywiście skąpstwo też jest przesadą. Postanowiłem przeto nie skąpić, ale i nie być zanadto szczodrym: rozebrałem się do majtek.

Dziewczyna stała po kolana w wodzie. Wzbudzała we mnie podziw i trwogę. Dziwne stworzenie, ale i nieobliczalne; próżne, ale i wyrafinowane. Kiedy wygramoliłem się z auta, zaczęła brnąć zuchwale w stronę głównego nurtu. Stanąłem na grząskim brzegu i zanurzyłem stopę w mętnej, lodowatej wodzie, która śmierdziała szlamem i rybami.

– Astrid, zaczekaj! – zawołałem.

Odwróciła się i spojrzała na mnie z pogardliwą uciechą.

– A gatki?... Masz zamiar wracać w mokrych gatkach?

– Oczywiście, że nie!

– No to je ściągnij, pipolu.

– Po co? Ja tylko tu... z brzegu.

– Nie bądź śmieszny. Ściągnij majtki i zanurz się cały!

– Ja tylko tak... wiesz... pro forma.

– Ty jesteś chłop czy baba? – zapytała z wyraźną drwiną w głosie. – Ściągaj te staroświeckie gacie i właź do wody!

– A pomyślałaś o tym, w co się wytrzemy?

– W samochodzie na tylnym siedzeniu jest koc z wielbłądziej wełny.

Widząc moją opieszałość i niezdecydowanie rzuciła się na wodę i skinęła ręką, bym poszedł w jej ślady. Zaczęła płynąć zamaszystym crawlem, zanurzając ramiona silnymi, dźwięcznymi uderzeniami. Nie chciałem być „gorszy". Błyskawicznie zdjąłem majtki i rzuciwszy je na maskę samochodu, śmiało wszedłem do rzeki.

Moja skóra momentalnie zamieniła się w lód – czułem go we krwi, w kościach, w mięśniach, pod paznokciami, w każdym włókienku skurczonego ciała. Zziębnięty członek zwisał smętnie, wyglądał jak zwiędły kwiat. Gdy Astrid ujrzała moją nagość, przestała płynąć, wyprostowała się i uraczyła mnie lubieżnym uśmiechem.

Rzuciłem się do wody i jąłem płynąć rozpaczliwie, poddając się prądowi. Astrid płynęła za mną. Byliśmy teraz parą szaleńców pozbawionych wyobraźni, zachłystujących się przygodą jak trucizną odbierającą rozum. Coraz bardziej wzbierało we mnie podniecenie. Po chwili mój członek zmężniał: nabrzmiał i zesztywniał.

– Hej, zuchu! – zawołała Astrid chwytając mnie za nogę.

Była roześmiana, rozbawiona, bardziej rozbudzona niż letni poranek. Nagle poczułem szaleńcze, sztubackie pożądanie. Zacząłem pieścić jej piersi. Wtedy zarzuciła mi ramiona na szyję i stanęła na moich stopach. Z nagłą determinacją wpiłem się wargami w jej chłodne usta. Nasze ciała zwarły się w namiętnym uścisku. Straciłem poczucie rzeczywistości otaczającego nas świata. Istniał tylko jej język, jej biust i mięsiste półkule pośladków, które ściskałem z dziką zachłannością.

Dopiero po chwili uprzytomniłem sobie swoją nieporadność: mimo ogromnego pożądania, nie udawało mi się w nią wejść. Może z powodu niezbyt wygodnej pozycji (w wodzie, na stojąco), lecz może także dlatego, że ta swawolna dziewczyna budziła we mnie jakiś lęk. Cokolwiek zniecierpliwiona, chwyciła moje prącie i pokierowała nim skutecznie. Po chwili wydała z siebie gardłowy jęk.

Kiedy było już po wszystkim, poklepała mnie wulgarnie po tyłku i powiedziała:

– A teraz idź się wycierać.

– Nie mam zbyt dużego doświadczenia. Wybacz mi, jeśli coś było nie tak – rzekłem ze skruchą.

– Wszystko było okay. Mam nadzieję, że następnym razem będzie jeszcze lepiej. Uśmiechnęła się wyzywająco i pogłaskała mnie po twarzy. – A teraz śmigaj szybko do auta. Na tylnym siedzeniu jest koc. Wytrzyj się nim porządnie i wskakuj szybko w ciuchy.

– A ty?... Nie jest ci zimno? – zapytałem szczękając zębami.

– Ja jestem zahartowana. A ty śmigaj szybko do samochodu, bo jeszcze zamienisz się tu w stalagmit.

Wykonała kilka głębokich skłonów, po czym zaczęła podskakiwać. Jej bujne piersi obijały się o siebie z głośnym, soczystym plaskaniem. Wycierając się kocem patrzyłem na nią z takim uczuciem w duszy, jakiego nigdy jeszcze nie miałem. Pod dreszczem chłodu czułem inne dreszcze.

Sama zaproponowała mi spotkanie. Zaprosiła mnie na prywatkę do swojej przyjaciółki w nadchodzącą sobotę. Słysząc to, zrobiło mi się dziwnie słodko; jednocześnie poczułem w piersiach szklisty chłód.

– Przyjdziesz po mnie do chaty – powiedziała wciągając na pupę majteczki bikini. – Pokażę ci dzisiaj, gdzie mieszkam.

Po jej twarzy, chytrej a niewinnej, pięknej i chłodnej, pełzał niepokojący cień występku. Jakiś anioł szeptał mi do ucha, żebym miał się na baczności.

– Co tak milczysz? – zapytała. – Czy jesteś smutny, kotku? Czujesz się nieswojo? Masz jakieś opory?... O czym myślisz?... Porównujesz mnie z innymi dziewczynami?... A może jesteś żonaty, a ja cię tu namawiam do cudzołóstwa... Zresztą, nie obchodzi mnie to. Nie obchodzi mnie, czy jesteś żonaty, czy masz potomstwo, gdzie mieszkasz, z kim sypiasz... itp. W ogóle mnie nie obchodzisz. Chcę tylko iść z tobą na balety.

– Okay, pójdziemy – odparłem.

– A przyjdziesz po mnie?

– Przyjdę.

– Słowo?

– Słowo.

– No to git.

Uśmiechnęła się enigmatycznie, po czym siadła za kierownicą, trzasnęła drzwiczkami, założyła staniczek i otuliła się w koc. Ja delikatnie wśliznąłem się na siedzenie, obok. Minęła dłuższa chwila, zanim udało jej się uruchomić silnik. Najpierw cofnęła auto, żeby wykręcić, a potem ruszyła tak gwałtownie, że rzuciło mnie do tyłu.

Wracaliśmy tą samą drogą. Włączyłem radio. Ciepły, trochę manieryczny głos Hani Banaszak wypełnił wnętrze wozu, łagodząc nieco grozę jazdy. Astrid jechała na pełnym gazie; ledwie uniknęliśmy zderzenia z ciągnikiem, a potem z ciężarówką załadowaną burakami. Przy wjeździe do miasta przejechała koguta. Skręcając w ulicę Świętego Wawrzyńca – przy której mieszkała – ścięła zakręt z taką szybkością, że przewróciła pojemnik na śmieci.

– Tutaj mieszkam – rzekła zatrzymując fiata naprzeciwko jednorodzinnego domku o pretensjonalnej, nowobogacko prymitywnej fasadzie. – Zapamiętasz?

– Oczywiście. Bardzo ładny dom.

– Mój ojciec jest architektem. Postawił tę chatę i teraz tonie po uszy w długach... Tak naprawdę, to nie jest moim ojcem. Mój ojciec nie żyje. Powiesił się jak miałam trzy latka. On jest moim ojczymem. Nie. Nawet nie jest moim ojczymem. Jest tylko mężem mojej matki... Nie, nawet i to nie. Po prostu mieszka z nami od pięciu lat... Nie zaproszę cię, kotku, teraz do siebie, bo już mi się trochę znudziłeś. Sądzę, że na dzisiaj wystarczy. Czekam na ciebie w sobotę o szóstej. Życzę sobie, żebyś przyszedł w garniturze i w czystej koszuli. Żadnych sweterków z dekoltami, żadnych bluzeczek, żadnych fikuśnych fru-fru, słowem: żadnych niespodzianek typu „baba". Jesteś facetem w średnim wieku. Chcę, żeby to w i d z i a n o.

– Co mianowicie? – spytałem nie kryjąc zdumienia.

– No to, że jesteś facetem w średnim wieku.

– Ale... kto ma widzieć?

– Moi przyjaciele. Ile masz latek, skarbie?

– Trzydzieści pięć... skończyłem cztery lata temu – wymamrotałem z pokornym zażenowaniem.

– No więc!... A teraz – pocałowała mnie w policzek – pa! Zmykaj już... I pamiętaj: w sobotę o szóstej.

– Do zobaczenia – mruknąłem i wygramoliłem się z auta. Musiałem mieć chyba minę przypłaszczonej łasicy. Idąc, nawet się nie obejrzałem.

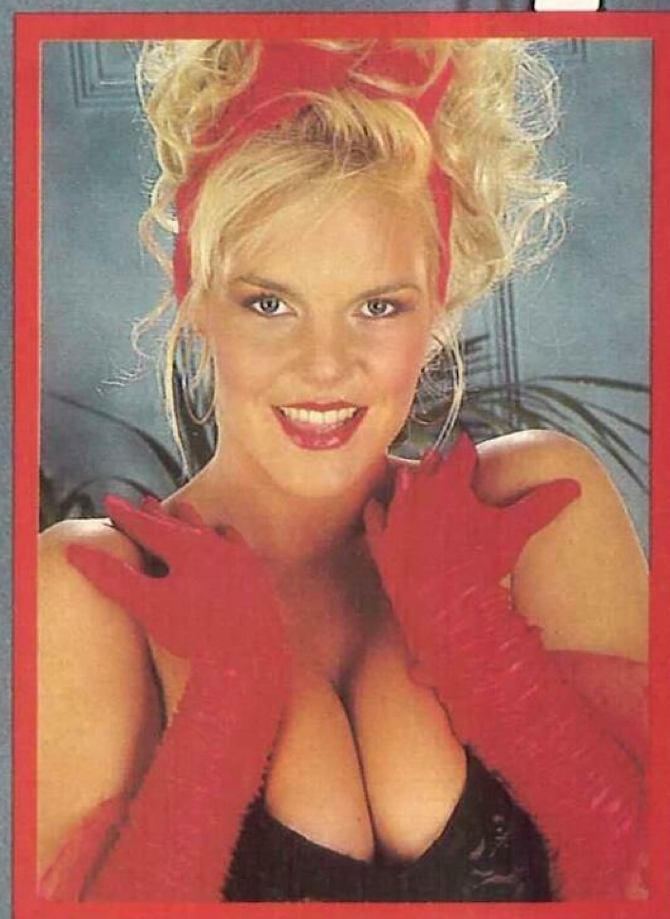
Kiedy wróciłem do domu, łyknąłem asprocol, rozebrałem się i wszedłem do łóżka. Leżałem z rękami pod głową i wpatrywałem się w sufit rozmyślając o tej dziwnej przygodzie. Leżałem bezsennie, świadom własnej marności, swych trzydziestu dziewięciu lat, ślepej uliczki, w którą skierowałem swoje życie.



VICKI













Supermodna odzież sportowa dla aktywnego mężczyzny!

Dla wszystkich, którzy żyją z duchem czasów
– najnowszy krzyk mody: prezerwatywa!
Do nabycia wszędzie.
Styl, kolor i formę wybierz sam.
Prezerwatywa zabezpiecza również przed AIDS.
Nie wyzywaj losu chodząc za lekko ubrany.

UŻYWAJ PREZERWATYW!

Bądź żywym dowodem na to,
że można zatrzymać AIDS.

Bezpłatna reklama zamieszczona przez CATS

M G Media & PR